Nr 65 Kraków, Sobota 19 Marca 1904. Rok XXIII

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
W Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piohna, ul. Karola Ludwika 5, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcza i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 4 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Dr Koerber w spółce z Niemcami.

Korespondent nasz donosi nam z Wiednia pod datą 17 marca:

(—r.) Pośrednictwo Koła polskiego między Czechami, Niemcami i rządem trwa dalej i, jak zapowiedziano, jutro dopiero ma dać niemiecki „komitet czterech“ urzędową odpowiedź stronnictw niemieckich na „propozycye polskie“, zatem formalnie sprawa pośrednictwa znajduje się jeszcze w toku. Jednak z przebiegu posiedzeń klubowych postępowców niemieckich i obszarników wiernokonstytucyjnych już dziś okazuje się jasno, iż Niemcy prawie bez namysłu odrzucają propozycye Koła polskiego. Dowiaduję się nadto z bardzo wiarygodnego źródła parlamentarnego, iż Niemcy wogóle o żadnem ustępstwie dla Czechów słyszeć nie chcą, dążąc do rozwiązania Izby i nowych wyborów w nadziei, iż stronnictwo młodoczeskie wyjdzie z nich zdziesiątkowane, zaś czescy agraryusze w znacznie większej liczbie wejdą do nowej Izby, z nimi zaś będzie można znacznie łatwiej zawrzeć układ, jako ze stronnictwem ekonomicznem, za cenę ustępstw gospodarczych a nie narodowych. Nadzieją tą tłomaczy się upór Niemców i dziwną bierność rządu. Czesi wiedzą o tem i dlatego nie spodziewają się pomyślnego dla siebie wyniku z pośrednictwa polskiego. Natomiast czeskie stronnictwa odbywają poufne narady pomiędzy sobą, ażeby zmowie Koerbera z Niemcami przeciwstawić poważną akcyę. Na obstrukcyę niemiecką w czeskim Sejmie krajowym chcą Czesi odpowiedzieć obstrukcyą przy wyborze wspólnych delegacyj i względnie obstrukcyą w samej delegacyi. Zaś co do nadziei, opartej na niezgodzie czeskich stronnictw pomiędzy sobą i na domniemywanym wyniku nowych wyborów, ma być zawarty sojusz pomiędzy wszystkiemi czeskiemi stronnictwami, oparty na haśle ogólnej aprobaty obstrukcyi i na rozdziale mandatów poselskich pomiędzy stronnictwami, ułożonym przed wyborami, przyczem kilka mandatów ustąpią Młodoczesi także Staroczechom, aby tym sposobem obstrukcyi czeskiej nadać charakter ogólno narodowy.

Zdaje się, że środki te istotnie będą w stanie obalić całą kalkulacyę Niemców i Koerbera. Inaczej przedstawia się sprawa zmiany regulaminu izbowego, podjęta równie przez Koło polskie, które tym razem podjęło sprawę tę energiczniej i właściwą obrało drogę do jej urzeczywistnienia. Mianowicie przedstawiciele Koła zapewnili sobie w tym kierunku poparcie wszystkich stronnictw dawniejszej większości prawicy i tym sposobem przestraszyli Niemców, którzy niczego więcej nie lękają się, jak wznowienia większości prawicy, chociażby tylko „ad hoc“. Boją się wywoływać wilka z lasu. Dlatego żądanie Koła polskiego traktowane jest z wielką przezornością i chytrością ze strony Niemców. Tem tłomaczy się, że nawet na posiedzeniu dzisiejszem klubu niemieckich postępowców pewna liczba członków tego stronnictwa, znaczna mniejszość, oświadczyła, „że może byłoby odpowiedniem wysunąć sprawę regulaminu na pierwszy plan“. Pomiędzy obszarnikami „wiernokonstytucyjnymi“ i w klubie chrześcijańsko-społecznym znajdują się zwolennicy tej sprawy.

Z tego wszystkiego wynika, że zmiana regulaminu, podjęta przez Koło polskie, posiadałaby wszelkie szanse powodzenia, gdyby istniała pewność, że Koerber życzy sobie również uporządkowania stosunków parlamentarnych. Pod tym względem można wątpić o dobrych chęciach prezydenta gabinetu, co ostatecznie rozstrzygnie sprawę. Stanowisko bowiem Koerbera wobec korony jest silne i on jedynie informuje cesarza w swój sposób o stosunkach i położeniu obecnem. Dawniej cesarz zasięgał zdania wybitniejszych parlamentarzystów, których powoływał do siebie. Dziś dzieje się inaczej. Koerber jest wyłącznie informatorem. — Temu powinnoby Koło polskie położyć kres, zwłaszcza, że cesarz ma zaufanie do niektórych przywódców polskich.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 17 marca.

(Miesiąc zebrań. — Nasze Towarzystwa: „Pomoc naukowa“ i „Czytelnie ludowe“. — Proces polityczny.)

Corocznie w marcu odbywają się u nas walne zebrania czterech bardzo ważnych stowarzyszeń naszych, a mianowicie: Centralnego Towarzystwa gospodarczego (większej własności), Kółek rolniczych, Tow. Pomocy naukowej i Czytelni ludowych; do nich w tym roku przyłączyło się także walne zgromadzenie Towarzystwa przyjaciół nauk. Życie nasze narodowe i społeczne obejmuje wprawdzie jeszcze dużo innych ważnych organizacyj, z których wymienię tu tylko „Związek spółek zarobkowych“, „Towarzystwa przemysłowe“, „Towarzystwa kupieckie“, „Sokołów“, „Tow. śpiewu“ i t. p., lecz już i te cztery powyżej wymienione dają nam w rocznych swych sprawozdaniach pogląd na ruch, pracę i troskę o przyszłość naszego społeczeństwa.

Główne cyfry i daty z tego sprawozdania Kółek rolniczych już podaliście; ściśle fachowo-rolnicze obrady „Towarzystwa gospodarczego“ nie interesują zapewne kół szerszych; wspomnę więc o nich jedynie, że przez wszystkie referaty wiła się, jak nić złota, ta jedna myśl, w jakiby sposób najlepiej można ochronić się przed dalszą utratą ziemi, a o ile możności rozszerzyć nasz stan posiadania? Bardziej zapewne interesować was będą szczegóły, dotyczące „Towarzystwa Pomocy naukowej“ — tej prawdziwej „Almae matris“ naszego społeczeństwa, chociaż nie w znaczeniu wszechnicy. Nauka jest u nas, jak wiadomo, droższa, niż u was. Zwolnienie od czesnego w gimnazyach i szkołach realnych, wynoszącego 120 do 150 marek rocznie, jest rzeczą niesłychanie rzadką, dostępną zaledwie do 3 lub 4% uczniów.

Stypendya — o ile istnieją — mają charakter hakatystyczny. Społeczeństwo, pragnąc więc także mniej zamożnym warstwom otworzyć dostęp do nauki, musi samo na to łożyć. Z tej konieczności powstało przed 60 z górą laty, z inicyatywy ś. p. Karola Marcinkowskiego, to nasze „Towarzystwo pomocy naukowej“, które, dzięki ofiarności społeczeństwa, rozwinęło się na instytucyę, jakiej w takich rozmiarach inne zabory nie posiadają. Dość wspomnieć, że kapitał żelazny tego Towarzystwa urósł już do przeszło 1,100.000 marek! Dochody Towarzystwa wynosiły w roku ubiegłym blisko 86.000 marek, z których 41.000 pochodziło ze składek członków. Z tej kwoty wydano na stypendya: dla akademików 20.640 marek, dla techników i przemysłowców blisko 30 000 marek, dla gimnazyalistów 26.628 marek. Kosztem Towarzystwa kształciło się razem 458 młodzieńców, a mianowicie 52 akademików, 95 techników, budowniczych, przemysłowców i kupców, oraz 222 uczniów gimnazyalnych i innych szkół średnich. Najpomyślniejszym objawem w tej naszej trosce o młode pokolenie jest, że ofiarność na cele Towarzystwa stale się zwiększa. Nadmienić tu jeszcze wypada, że tak członkowie dyrekcyi głównej, jak i dyrekcyj powiatowych, mimo ogromnego nawału pracy, jaki spoczywa na ich barkach, pełnią obowiązki swoje bezpłatnie, wskutek czego koszta administracyi wynoszą zaledwie 4500 marek. Wobec takich rezultatów Towarzystwa dziwić się nie można, że jest ono solą w oku rządu i hakaty. Na szczęście — kapitały „Pomocy naukowej“ są już zabezpieczone przed ewentualną „aneksyą“ rządową.

Znacznie mniejszemi sumami obraca nasze „Towarzystwo czytelń ludowych“, ale i ono pochlubić się mogło bardzo dodatniemi owocami zeszłorocznej pracy. Dochód tego towarzystwa wynosił w tym roku 23 329 mrk., którą to sumę całą wydano na cele oświaty ludu. Za to powstało 49 nowych czytelń, do których jak i do dawniej założonych rozesłano blisko 19.000 książek. Zaznaczyć tu wypada, że tak w Prusach zachodnich, jak i na Śląsku, istnieją odrębne Towarzystwa o podobnych celach. Działalność tych Towarzystw napotyka na rozliczne przeszkody, zwłaszcza ze strony rządu, i z tej głównie przyczyny nie jest tak intenzywna, jakąby być powinna, zwłaszcza wobec kontragitacyi hakaty, która, zwłaszcza na Śląsku, gwałtem niemal wciska do rąk ludu tysiące książek niemieckich.

Wczoraj toczył się tu proces przeciwko naczelnemu redaktorowi liberalnej „Posener Ztg“ i redaktorom odpowiedzialnym „Kuryera Poznańskiego“ i „Gońca Wielkopolskiego“ o rzekomą obrazę urzędników Komisyi kolonizacyjnej. Chodziło o znany artykuł, zamieszczony w tej niemieckiej gazecie a powtórzony przez oba wymienione pisma polskie, w którym twierdzono, że były wydawca „Pracy“ i właściciel banku parcelacyjno-komisowego, p. Biedermann, otrzymuje od urzędników Komisyi za pieniądze, poufne informacye o zamierzonych jej zakupnach ziemi. Ponieważ twierdzenia tego nie można było udowodnić, sąd skazał redaktora Schacka (Niemca) na 3 miesiące więzienia, a obu polskich redaktorów na 50 marek kary. Redaktora Niemca ukarano umyślnie tak surowo, bo śmiał rzekomą sprzedajność urzędników pruskich przedstawić jako owoc — obecnej polityki antipolskiej, która płaci za wszelkie objawy gorliwego zwalczania Polaków i przez to demoralizuje sfery urzędnicze.

Z teatru wojny.

Generał Kuropatkin może być w gruncie rzeczy wcale dobrym strategikiem i wodzem, do Moltkego jednakże nie jest podobny. Sposób, w jaki zabiera się do spełnienia wielkiej swej misyi na wschodzie, przypomina raczej Boulangera lub wreszcie Walderseego. Zanim jeszcze stanął wśród armii, już grozi Japonii zupełnym pogromem i zapowiada, że dopiero w Tokio podyktuje jej warunki pokoju. Usłużny telegraf roznosi w lot po całym świecie każde jego słowo, co więcej, oznajmia nawet, jakiego to rumaka bojowego sprawił sobie nowy wódz rosyjski. Dowiadujemy się więc, że jest to biały jak mleko sześcioletni ogier krwi angielskiej, że nazywa się „Marèchal“ i że na rozmaitych konkursach hypicznych zdobył sobie pierwsze nagrody niezwykłą siłą i zręcznością w braniu przeszkód. Ten biały rumak mimowoli przypomina nam także... Skobelewa. — W Mandżuryi, gdzie na każdym kroku nasuwają się przeszkody terenowe, taki koń przydać się może — chociażby do szybkiego salwowania się ucieczką. Czy bowiem wódz rosyjski wjedzie na nim do Tokio — to rzecz na razie jeszcze conajmniej bardzo wątpliwa.

W poważniejszych kołach rosyjskich nie tyle też na razie przywięzują wagi do koni i przechwałek nowego wodza — ile do kwestyi, jak się ułoży jego stosunek do wicekróla Azyi wschodniej Aleksiejewa. W kołach tych życzono sobie, ażeby Kuropatkin objął nietylko dowództwo armii lądowej ale wogóle naczelną komendę na lądzie i morzu i by równocześnie z jego nominacyą odwołano Aleksiejewa, lub conajmniej jego kompetencyę ograniczono do spraw politycznych. Wymagała już ta okoliczność, że Kuropatkin mianowany został generałem o kilka lat wcześniej, niż Aleksiejew admirałem, że przeto posiada prawo do pierwszeństwa, wynikającego z daty patentu generalskiego. Tymczasem żądanie to napotkało podobno na stanowczy opór w kołach ministeryalnych i dworskich, w których Aleksiejew jest zawsze jeszcze mimo okazanej nieudolności, persona gratissima.

Obok tego zaważył na szali rzekomo także pewnego rodzaju fałszywy wstyd. Sfery dworskie nie zdołały się zdobyć na to, aby po świeżych porażkach rosyjskich zwinąć znów proklamowane czasu swego z taką emfazą stanowisko wicekróla Azyi. Z tego powodu powstał tam teraz dualizm w najwyższej władzy, która, jak przewidują już w sferach wojskowych, dotkliwie odbić się może na całej rosyjskiej akcyi wojennej. Aleksiejewowi dodano wprawdzie teraz do boku, jako doradcę w kwestyach operacyi lądowych generała, uchodzącego za doskonałego strategika i bardzo mądrą głowę, Żylińskiego, ale wobec znanego ogólnie autokratycznego usposobienia wicekróla Azyi — i on niewiele może zdziałać zdoła.

Kuropatkin przybędzie do Charbina prawdopodobnie w końcu przyszłego tygodnia. Wówczas też zapewne rozpocznie się żywszy ruch strategiczny po stronie rosyjskiej. Z telegramu, jaki nowy wódz wystosował z drogi do dotychczasowego komendanta armii mandżurskiej, generała Leniewicza, wnosić można, że pragnie on tego wytrawnego znawcę stosunków wschodnio-azyatyckich zatrzymać nadal przy armii, już dlatego, że „posiada zaufanie wojska“. Leniewicz przebywał w ostatnich dniach w Inkau nad zatoką Liaotung, gdzie lustrował fortyfikacye i obozy rosyjskie.

Tam, na północnem wybrzeżu wymienionej zatoki, rozegra się też prawdopodobnie, jeśli Japończycy nie ograniczą się wyłącznie do okupacyi Korei, najbliższy akt dramatu wojennego. Rosyanie, jak wnosić można z ostatnich ich zarządzeń, tam napewno już spodziewają się wylądowania wojsk nieprzyjacielskich. — I przyznać trzeba, że byłby to najlepszy punkt podstawowy dla akcyi zaczepnej armii japońskiej. Tu bowiem, w wschodnio-północnym kącie zatoki, kolej, łącząca Port Artura z Mukdenem, zbliża się do morza na strzał karabinowy. Ewentualne więc opanowanie tej kolei odcięłoby zarazem tę twierdzę rosyjską od reszty armii, a dało Japończykom ważny środek komunikacyjny. Na niewielkiej stosunkowo przestrzeni znajdują się tu trzy miasta znaczniejsze, mianowicie Inkau, Niuczwang i Liaojang, a teren dobrze jest znany Japończykom z wojny chińskiej, gdyż tu stoczyli kilka krwawych bitew z Chińczykami. Akcya na tem polu umożliwiałaby nadto Japończykom współdziałanie z armią chińską na wypadek, gdyby także Chiny zwróciły się przeciwko Rosyi.

Lądowe operacye japońskie mają się rozpocząć na wielką skalę z chwilą, w której wszystkie porty będą wolne od lodu, a drogi od zasp śnieżnych i roztopów. Obecnie — jak donoszą — nastała tam odwilż. Za znak, że już w najbliższych dniach spodziewać się można operacyj japońskich w północnej Korei, poczytują niektóre gazety fakt, że świeżo polecono wszystkim korespondentom w obozie japońskim, aby nie udawali się na północ poza Pingjang.

Że Japończycy umieją doskonale ukrywać swoje zamiary i plany, na to dowodem ta chociażby okoliczność, że nawet korespondenci angielscy, a zatem sprzyjający Japonii, nie mogą dowiedzieć się nic pewnego. Doniesienia angielskie z pola walki, zwłaszcza o ile dotyczą operacyj lądowych, są dziś taksamo niejasne, jak wszystkie inne. Cóż np. powiedzieć o rzekomej rewelacyi „Standardu“, iż Japończycy, skoro tylko puszczą lody, skorzystają z drogi wodnej, jaką jest rzeka Amur, i na tej rzece zjawią się w znacznej sile na tyłach armii rosyjskiej! Przedsięwzięcie to byłoby tak karkołomne, a przytem tak bezcelowe na razie, że już z tych przyczyn wydaje się zupełnie wykluczonem.

Najważniejszym dla Europy wypadkiem politycznym ostatniej chwili jest nowy traktat zawarty śwwieżo między Anglią a Francyą. Treść tego układu nie jest jeszcze dokładnie znana, jeśli atoli prawdą jest, że usuwa on ostatecznie i radykalnie wszelkie niezałatwione dotychczas zatargi i dyferencye kolonialne między obu temi mocarstwami, w takim razie uważać go można za pewnego rodzaju gwarancyę, iż ewentualnego wmięszania się jednego lub obu tych państw do wojny wschodnio-azyatyckiej w najbliższej przynajmniej przyszłości obawiać się nie potrzeba. Gdyby bowiem w Paryżu lub w Londynie liczono się z ewentualnością takiej interwencyi, która przecież oba państwa wprowadzićby musiała do przeciwnych obozów, rządy obustronne nie byłyby traktatu tego zawierały właśnie w obecnej chwili. Oznacza on w każdym razie ponowne znaczne zbliżenie się Francyi i Anglii. Możliwą atoli jest rzeczą, że traktat ten wywoła poniekąd zmianę w ugrupowaniu innych mocarstw i że nie pozostanie bez wpływu także na wypadki bałkańskie.

Kapituła stanisławowska przeciw nowemu biskupowi.

Czytelnikom naszym wiadomo już, że powołanie ks. Chomiszyna na stanowisko biskupa stanisławowskiego nie mogło być miłem, ani pożądanem dla moskalofilskiej kapituły tamtejszej. Wobec tego nie zadziwi zapewne następujący fakt, o którym donosi „Dziennik Polski“.

„Ks. metropolita Szeptycki — pisze „Dziennik“ — powróciwszy onegdaj z Wiednia, zastał na biurku pismo od kapituły stanisławowskiej, zaopatrzone podpisami wszystkich kanoników z ks. infułatem Faciewiczem na czele. W piśmie tem zawiadamia kapituła w sposób uniżony, ale stanowczy, ks. metropolitę, że na wypadek zamianowania ks. Chomiszyna biskupem, wszyscy kanonicy złożą swoje godności i wystąpią z kapituły. — W tym memoryale mają być podobno także podane motywa, które kapitułę stanisławowską skłaniają do tego kroku. Mianowicie kanonicy obawiają się, że nowy biskup, nie będąc przygotowany do objęcia tego trudnego stanowiska, czego złożył dowody podczas strejków akademickich i ostatnich zajść w uniwersytecie, wywoła niepokoje w dyecezyi, a za to kapituła nie chce przyjmować odpowiedzialności, ani też nie życzy sobie powtórzenia nerwowych rządów ś. p. ks. biskupa Pełesza.

„Ks. metropolita po przeczytaniu tego ultimatum zażądał rady od ks. prepozyta Bieleckiego, ale ten miał dać krótką odpowiedź: „Ekscelencyo, nie pytałeś nas przedtem o poradę i dziś bez niej się obejdzie“...

A więc, jeżeli sprawdzi się powyższa wiadomość, którą na odpowiedzialność „Dziennika“ podajemy, to zanosi się na burzę w dwóch naraz kapitułach ruskich: stanisławowskiej i lwowskiej. Dodać należy, że nominacya ks. Chomiszyna nie została wprawdzie do tej chwili urzędownie ogłoszoną, uchodzi jednak za rzecz pewną i dokonaną.

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

3) (Ciąg dalszy).

Namiętność nienawiści, podobnie jak i miłości, nie zna i nie kieruje się logiką i rozumem, ona tylko odczuwa i pragnie. Pierwsza zniszczenia, śmierci, nieszczęścia; druga istnienia, życia rozkoszy.

Zwłoka w urzeczywistnieniu jego ambitnych marzeń; przeszkody spotykane w utwierdzeniu prawosławia; trudna i ciężka walka z niepochwytnym wrogiem; rozpalały w nim instynkta gniewu, zawiści, odwetu...

Dotychczasowe środki, użyte przez niego, wydały mu się małe, nikłe, nieodpowiednie... a przecież one muszą być zastosowane do jego wielkich celów, w tym wypadku niemożliwe są jakieś wahania, wątpliwości, względy.

Rozpierała go nienawiść do wszystkiego, co katolickie, polskie, tradycyjne.

Nowa wiara, nowa cerkiew, nowe przekonania!

W tej chwili spostrzegł swoją córeczkę idącą równoległą ścieżką w głąb ogrodu.

— Luboczka, a ty gdzie?

— Ja? Ja? — zmieszało się dziecko. — Chciałam pójść w świat...

— W świat? — uśmiechnął się — i daleko Luboczka?

— Tam — wskazała rączką na siniejące bory — za temi górami i lasami.

— Ho, ho; to daleko, i dlaczego Luboczka?

— Tam są ludzie szczęśliwi, tam niema Moskali...

— Spochmurniał i spytał porywczo:

— Kto mówił ci o tem?

— Jeśli macie się gniewać papo, to wam nie powiem.

— Nie, Luboczka, nie będę się gniewał...

— Powiedziała mi Marcysia.

— I dlaczego chcesz iść w świat?

— Bo... bo... u nas smutno, nikt nie chce bawić się ze mną...

— Zabawimy się razem, Luboczka — uśmiechnął się.

— Alboż wy, papo, umiecie bawić się w gąsiora, w przepióreczkę, jak tamci? — wskazała na wieś.

— Spróbujmy, Luboczka.

— Nie wiecie, papo — uśmiechnęła się — że do zabawy trzeba dużo dzieci, a u nas niema nikogo.

— To prawda — westchnął — ale jeżeli chcesz, pójdziemy na naszą rolę.

— Dobrze, papo.

Po swych przodkach chłopach odziedziczył namiętność do roli i z dumą patrzał na swe zasiewy, dobrą uprawę, staranne pielęgnowanie posiewów.

— To, Luboczka, nasz owies — wskazał na szmaragdową rolę — tu w okolicy niema piękniejszego :. a widzisz nasz groch?... Zeszedł równo, jakby kto wianki wił...

— Widzę, papo... ale u nas niema kwiatów.

— W zbożu kwiaty są niepotrzebne — nauczał ojciec.

— A tam — wskazała ręką — tam dużo kwiatów, ale rwać ich nie wolno.

— Gdzie, Luboczka?

— Na łące pańskiej... chciałam rwać, ale Ksenia nie pozwoliła.

— Dlaczego?

— Bo one są pańskie i nie wolno rwać.

— Tobie, Luboczka, wolno wszystko.

— Wolno? Cóż, gdy ze mną nikt nie chce się bawić...

— Zaczekaj, Luboczka, gdy dorośniesz, ty będziesz rozkazywała i bawiła się do woli.

— Zawsze jednak one nie będą bawiły się ze mną — wskazała na wieś.

— To są głupie, chłopskie dzieci.

— Wiem, papo, a jednak one mnie unikają... i dlaczego mnie nie lubią?

To pytanie, dość częste w dziecku wrażliwem, brzmiało dla ojca przykro, zgrzytliwie, boleśnie, jak wyrzut sumienia, jak upokorzenie, jak upostaciowane widmo niechęci chłopów... Dziecku łatwo mógł wytłomaczyć, gdyż zadowalało się lada pozorami, ale w głębi duszy czuł jad gniewu i nienawiści.

Wieczorem tegoż dnia napisał do kancelaryi biskupiej obszerne sprawozdanie w sprawie Ciosny i opornych unitów. Skarżył się gorzko na obojętność naczelnika powiatu, na protegowanie szlachty i księży; na bezkarność chłopów, którzy lekceważą najistotniejsze prawa i obowiązki wyznawców prawosławia; że wreszcie on wobec braku poparcia władz rządowych stoi bezradny, upokorzony, a tymczasem propaganda katolicko-polska rozwija się w najlepsze, czego dowodem bardzo licznie przez byłych unitów odwiedzany kościół w Leżajsku. Pomiędzy wierszami łatwo można było wyczytać podejrzenia łapownictwa naczelnika powiatu i przekonanie, iż tylko on, paroch Ciosny, czuwa nad całością i powodzeniem prawosławia.

Naznaczenie dwóch strażników ziemskich dla Ciosny i Namotów zdziwiło i rozgoryczyło chłopów. Wkrótce dowiedziano się, że to sprawka parocha prawosławnego, jak również i zapłacenie kontrybucyi, gdyż on uwiadomił porucznika kozaków i naczelnika straży ziemskiej o chwilowym pobycie w Ciośnie kompanii pobożnej.

Zawrzało wśród ludności i chociaż ze względu na strażników unikano wszelkich schadzek i modlitw wspólnych, bez żadnego porozumienia szczególnego szkody w posiewach parocha rosły z każdym dniem.

Oburzony paroch nietylko sam dopilnowywał swej roli, ale najął stróża nocnego i zawezwał do pomocy podoficera, tłomacząc mu:

— Te szkody w moich zasiewach to sprawka opornych, to początek buntu chłopów przeciw władzy i prawosławiu.

— Hm... szkody w polu robią nietylko batiuszce, ale i innym, cóż ja na to poradzę?

— Innym dzieje się krzywda przypadkowo, a na mojem polu robią to rozmyślnie... to spisek opornych. Waszym obowiązkiem jest pilnować.

— Nam pan naczelnik powiatu kazał pilnować spokoju we wsi i spokój jest... my nie jesteśmy od pilnowania roli batiuszki.

Nie pomogły namowy i prośby, podoficer odmówił pomocy strażników.

Paroch podał skargę na nieposłuszeństwo strażników, a tymczasem sam dopilnowywał swego pola.

Jednego dnia majowego, gdy zboża poczynały się kłosić, wyszedł z domu i jak zwykle miedzami podążał do swej ziemi położonej na falistem płaskowzgórzu.

Na razie nie dostrzegł żadnej sztuki bydła w szkodzie. Odetchnął swobodniej i rozejrzał się wokoło.

Jak daleko oko sięgało, aż pod sine bory rozciągały się uprawne pola dworskie i włościańskie, poprzedzielane stojącemi tu i owdzie gruszami.

Wiała od nich świeżość wiosny, nieprzeparta siła twórczej przyrody, która w równej mierze ozdabiała barwami kwiaty, dawała wzrost perzowi i ostom, jak zbożom i warzywom.

Od czasu do czasu lekki wiatr falował nad wykłoszonem zbożem i poruszał łagodnie, ożywiał to morze zieloności przy muzyce śpiewów, poświstu, świergotu ptactwa.

Czasem wybiegła tęskna piosenka robotnicy zajętej okopywaniem kartofli, a gdzieś odpowiedział ktoś jej na weselszą nutę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na wyżynach.

Wkrótce mają w Lipsku wyjść pamiętniki b. porucznika konnicy austryackiej, Gejzy Mattassicza, którego stosunek z ks. Ludwiką Koburg, następnie proces wojskowy i sześcioletnie więzienie znane są wszystkim. Przed kilku tygodniami jeden z dzienników wiedeńskich podał wyjątek z tych pamiętników, opisujący historyę stosunku Mattassicza z ks. Ludwiką i wówczas zaznajomiliśmy czytelników naszych z tą sprawą. Obecnie dziennik „Die Zeit" podał obszerniejszy przedruk ze wspomnianych pamiętników, obejmujący lata młodości ks. Ludwiki, dzieje małżeństwa jej i pierwsze chwile stosunku Mattassicza z księżną. Ponieważ — jak wspomnieliśmy — w „Nowej Reformie" już omówioną została sprawa stosunku b. porucznika z księżną, więc obecnie na podstawie pamiętników Mattassicza dajemy historyę młodości ks. Ludwiki i jej zamążpójścia. Szczegóły te są w obecnej chwili tem bardziej zajmujące, że w Brukseli toczy się proces hrabiny Lonyay (arcyks. Stefanii), siostry ks. Ludwiki, przeciwko ojcu ich królowi Leopoldowi o spadek po królowej Henryce, żonie króla Leopolda. Ponieważ ks. Ludwika znajduje się w zakładzie dla obłąkanych w Saksonii, więc sprawą jej zajmują się osoby trzecie.

Życia i cierpień ks. Ludwiki nikt nie zna — pisze Mattassicz — niechże więc ja opiszę je wedle własnego opowiadania tej nieszczęśliwej kobiety. Jako najstarsza córka króla belgijskiego Leopolda II i żony jego Henryki, arcyksiężniczki austryackiej, urodziła się ks. Ludwika 18 lutego 1858 r. w Brukseli. Już na dziecięce lata jej padł cień z powodu małżeńskich sporów pomiędzy rodzicami. Pewnego razu sześcioletnia ks. Ludwika otrzymała od matki polecenie, ażeby odniosła list pod tajnym adresem. Na kurytarzu zatrzymał ją król, podejrzywając o ukrywanie czegoś. Dziewczynka odmówiła odpowiedzi i listu oczywiście nie wydała. Od tego czasu król znienawidził ks. Ludwikę. Mówiąc o swoim ojcu, nazywała go ks. Ludwika zawsze „królem" — do matki zaś, zmarłej w r. 1902, była bardzo przywiązaną.

Nazywano ją „słońcem Belgii", tę małą księżniczkę, którą publiczność bardzo lubiała. Starszego brata swego, następcę tronu, zmarłego tak prędko, zawsze wspominała z rozrzewnieniem. „Gdyby żył mój brat, nie byłabym dzisiaj pozbawioną opieki" — mawiała często. Po śmierci brata całą swoją miłość przeniosła na młodszą o sześć lat siostrę swoją, Stefanię, późniejszą następczynię tronu austryackiego, obecnie zaś hrabinę Lonyay. Wielki później uczuła żal, gdy hrabina Lonyay opuściła ją w nieszczęściu.

Wychowanie ich było surowe i pozbawione ciepła rodzinnego. Ks. Ludwika często opowiadała, jak razu pewnego musiała z siostrą swoją Stefanią przez trzy godziny stać zamknięta w ciemności pomiędzy podwójnemi drzwiami. Gdy umarł następca tronu belgijskiego, stosunek małżeński pomiędzy królem Leopoldem a królową Henryką był już faktycznie zerwany. Kraj nie miał następcy tronu i ta okoliczność spowodowała królowę wyłącznie do poddania się woli króla i jej otoczenia. Gdy następnie zamiast oczekiwanego następcy tronu, przyszła na świat dziewczynka, ks. Klementyna, królowa czuła żal do tej najmłodszej córki, która natomiast stała się ulubienicą króla i jest nią do dziś dnia.

Już w latach dziecięcych ks. Ludwika miała sposobność widzieć rzeczy, które mogły zachwiać jej szacunkiem dla rodziców, ale księżniczka nigdy nie wyrażała się ujemnie o tych stosunkach domowych. Raz tylko była oburzoną na ojca, a mianowicie w r. 1896, gdy postanowiła uczynić kroki celem uzyskania rozwodu. Od ojca swojego — jak pisze Mattassicz — otrzymała wtedy następującą admonicyę: „Mąż jest parawanem; co się dzieje poza tym parawanem, nikogo nic nie obchodzi, ale parawan musi istnieć". Matka natomiast powiedziała jej: „W takich warunkach rozwód jest wymogiem moralności".

Gdy miała lat 16, przybył na dwór belgijski ks. Filip sasko-koburgsko-gotajski, trzydziestoletni mężczyzna, ażeby się starać o jej rękę. Odpowiedziano mu, ażeby powrócił za rok. Ks. Filip udał się w podróż naokoło świata, powrócił za rok i otrzymał rękę ks. Ludwiki.

— Królowi małżeństwo moje niezupełnie się podobało, więc okazywał wobec mnie jeszcze większą obojętność, natomiast królowa była za ks. Filipem — opowiadała ks. Ludwika Mattassiczowi — królowa, córka palatyna węgierskiego, z entuzyazmem opisywała mi Węgry, dokąd z mężem udać się miałam, a ja, dziecko prawie, zgodziłam się na to małżeństwo.

Ks. Ludwika podnosiła te szczegóły na dowód, że nie wyszła za mąż z miłości.

— Ks. Filip — dodała — był na tyle nieszlachetny, że później, jako młodej żonie, podał mi powód, dlaczego się ze mną ożenił. Mówił, że kochał się w mojej matce i że królowa miłość tę „odparowała", ofiarowawszy mu moją rękę.

Księżna opowiadając to, nie wierzyła wyjaśnieniu ks. Filipa, żaliła się tylko, że książę takie rzeczy mógł jej mówić. I godzi się — pisze Mattassicz — wobec zarzutów, że ks. Ludwika zaciągała długi i zdradzała męża, zaznaczyć fakt, że mężczyzna 31 letni ożenił się z dziewczyną 17-letnią, a po 20 latach pożycia małżeńskiego wepchnął ją do zakładu dla obłąkanych. Czyż dojrzały mężczyzna nie mógł pokierować takiem dzieckiem prawie?

Po krótkiej podróży poślubnej młoda para osiadła w Budapeszcie i zamieszkała pałac Koburgów.

— Byłam piękną i nie brakło mi wielbicieli — mówiła ks. Ludwika, opisując owe czasy.

Jako wnuczka palatyna węgierskiego i jako piękna kobieta stała się wnet ulubienicą stolicy węgierskiej, ale już wtedy złe języki zaczęły pracować. Młoda i wesoła księżna rzuciła nieraz niewinny żart, z którego usłużne kumoszki o 7 lub 9 pałkach w lot kuły skandal.

— Mąż nie umiał się obchodzić ze mną — opowiadała ks. Ludwika. — Uważał mię za swoją własność i w dziwaczny sposób wyrażał swoje zadowolenie, że taka piękna kobieta należy do niego.

W pierwszych latach jej pożycia małżeńskiego ks. Ferdynand Koburski, obecny książę bułgarski, wywierał na nią zgubny wpływ. Ks. Ferdynand, brat ks. Filipa, a więc szwagier jej, zapałał do niej nieokiełzaną namiętnością i narzucał jej swój afekt w sposób — jak powiada Mattassicz — trudny do opisania. Ks. Ludwika opowiadała, że ks. Ferdynand namawiać ją miał do... mężobójstwa.

— Ks. Ferdynand ofiarował mi nawet pieniądze, ażeby mnie pozyskać dla siebie — opowiadała ks. Ludwika. — Wszystko to przejmowało mnie wstrętem, zatruwało duszę moją. Spoglądałam na obcy jakiś, nieznany mi świat, a jak ja to wszystko przetrawić musiałam, tego nie wiedzą ci, którzy mnie potępiają.

Z biegiem lat coraz więcej oddalała się ks. Ludwika od swojego męża. Nie byli ci ludzie dla siebie stworzeni. Doszło do tego, że ks. Ludwika robiła długi, ażeby trafić męża w najboleśniejszą stronę — w portmonetkę. A gdy znalazła się już na pochyłej płaszczyźnie, zatrzymać się nie mogła. Pierwsze, przypadkowe spotkanie się z Mattassiczem, ówczesnym porucznikiem 13 pułku ułanów, rozstrzygnęło o przyszłości ks. Ludwiki w sposób tragiczny. Mattassicz dostał się do więzienia, ona do zakładu dla obłąkanych.

Ale były porucznik mimo ciężkich bardzo przejść nie dał się złamać. Powiada, że go zasądzono niewinnie, że ks. Ludwika jest ofiarą gwałtu. Spisał pamiętniki swoje, ażeby udowodnić słuszność swoich twierdzeń. Czy strona przeciwna odpowie?

Kronika.

Kraków, 18 marca.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 19 dodatku powieściowego p. t. „Bezimienna" Bolesławity.

Pogrzeb ś. p. Karola Knausa. Wczoraj po południu tłumy publiczności zdążały przez ulicę Lubicz ku rogatce Rakowickiej, wiele dorożek i powozów przywoziło wybitne osobistości, które chciały oddać ostatnią posługę ś. p. Karolowi Knausowi. Po godz. 3 z przed domu zmarłego ruszył olbrzymi kondukt pogrzebowy, prowadzony przez ks. przeora Federowicza, w asystencyi ks. kanonika Drohojowskiego i kilkudziesięciu innych księży. Za trumną postępowała wdowa z dziećmi, Rada miasta Krakowa „in corpore", wydział Tow. technicznego z prezesem Steingraberem, wszyscy urzędnicy magistratu, przedstawiciele różnych urzędów, kilkutysięczna wreszcie publiczność.

Zwłoki Karola Knausa złożono na cmentarzu krakowskim.

Drugi zjazd „Ogniwa". Trzeci dzień zjazdu wypełniły w dalszym ciągu sprawozdania z działalności towarzystw związkowych: Bratniej pomocy lwowskiej politechniki, Czytelni akademickiej ze Lwowa, Zjednoczenia towarzystw akademickich za granicą, wreszcie towarzystw na wpół jawnych, t. j. nie zatwierdzonych przez władzę, ale zarazem przez nią tolerowanych, dwóch z Warszawy i jednego z Petersburga. Po zakończeniu sprawozdań przystąpiono do dyskusyi nad wnioskami komisyi regulaminowo-statutowej.

W dniu czwartym a zarazem ostatnim obradowano w dalszym ciągu nad wnioskami komisyj: regulaminowo-statutowej, wnioskowej, oświatowej i organizacyjnej. Niektóre z wniosków uchwalonych na zjeździe mają znaczenie ogólniejsze, gdyż zmierzają do usunięcia nieporozumienia i zatargów pomiędzy towarzystwami studenckiemi. Jednym z takich wniosków jest uchwalony wniosek o przydzielenie funduszów sekcyi sanatoryjnej Czytelni akademickiej im. Adama Mickiewicza w Krakowie do funduszu żelaznego Bratniej pomocy w Zakopanem. Wniosek, aby zarządy towarzystw związkowych wpływały na wszystkich akademików do zapisywania się na członków Towarzystwa „Szkoły ludowej" przeszedł jednomyślnie, również wniosek o sądzie rozjemczym, któremu poddać się muszą towarzystwa związkowe w razie powstania między niemi zatargów. Dalej uchwalono wnioski w sprawie zakładania towarzystw związkowych na prowincyi o typie mięszanym, które mogłyby skoordynować żywioły inteligentne a młode, chcące działać w myśl zasady „dla wspólnych celów, wspólnemi siłami"; w sprawie popierania drobnego przemysłu dla zapewnienia lepszych warunków życia naszemu ludowi; w sprawie wykształcenia fachowego i t. d.

Do zarządu „Ogniwa" na rok przyszły wybrano prezesem p. Pruszyńskiego, wiceprezesem p. Bartla, sekretarzem p. Bilińskiego, 3 członków rady nadzorczej i 9 członków sądu rozjemczego, wszystkich ze Lwowa. Do krakowskiej komisyi „Ogniwa" weszli pp. Kozubski, Dobrski i Fuchs.

Zamykając zjazd, przemówił nowo wybrany prezes Pruszyński, zaznaczając, że głęboko wierzy w rozwój instytucyi i możność wspólnej pracy młodzieży dla dobra całego narodu.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego Akademii umiejętności w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 21 b. m. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny obejmuje: czł. Wł. Abraham: „Udział Polski w Soborze Pizańskim w r. 1409"; czł. K. Potkański: „Przyczynki do dziejów Bolesława Chrobrego".

Z Uniwersytetu ludowego. W niedzielę d. 20 b. m. o godz. 7½ wieczorem w sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) odbędzie się wykład p. Wilhelma Feldmana o dramatach Maeterlincka. P. Olchowska, artystka teatru miejskiego przyrzekła łaskawy współudział w części deklamacyjnej.

Sprzedaż hotelu Drezdeńskiego. W sądzie powiatowym przy ulicy św. Jana odbyła się dzisiaj licytacya hotelu Drezdeńskiego, który w ostatnich czasach należał do rodziny Ziembińskich. Hotel dla p. Hermana Fritscha, kupca krakowskiego, nabył dr Seinfeld za cenę 360.000 koron. Wśród licytantów, reflektujących na kupno, zjawili się: hr. Poniński i Kasa miejska w Bochni.

Polskie muzeum szkolne. Dwie poważne polskie instytucye pedagogiczne „Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych" i „Zjazd delegatów Tow. pedagogicznego" powołały we Lwowie do życia w jesieni ubiegłego roku „Polskie muzeum szkolne". Zadaniem tej nowej instytucyi jest stworzyć na jednem miejscu i we własnym gmachu obraz edukacyjny ubiegłych i dzisiejszych czasów i dać pogląd wszechstronny na całość edukacyi naszej w przeszłości i w chwili bieżącej. Poza tem muzeum zajmować się będzie zbieraniem zabytków i materyałów do dziejów wychowania i szkół na całym obszarze ziem polskich, a zarazem gromadzeniem środków nowoczesnych, służących do ulepszenia nauki szkolnej i podniesienia fizycznego wychowania młodzieży. Obejmie więc dwa działy: historyczny i spółczesny. Dział historyczny będzie się składał z biblioteki, obejmującej całą literaturę historyczno-pedagogiczną, łącznie z dawnemi podręcznikami szkolnemi, ze zbiorów dawnych środków naukowych, widoków i planów budynków szkolnych, medali, pieczęci itp.; dalej z galeryi portretów i biustów wybitnych pedagogów i mężów, zasłużonych w dziejach wychowania, a nareszcie z archiwum, gromadzącego dokumenty i wszelki materyał rękopiśmienny do dziejów oświaty.

Program donosły, pożyteczny i godny ze wszech miar poparcia zyskał uznanie szerokich sfer nauczycielstwa w kraju, a niewątpliwie ma prawo liczyć na poparcie ogółu społeczeństwa. Na cele muzeum, które obecnie znalazło pomieszczenie tymczasowe w lokalu Tow. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie (ulica Małeckiego 5), niewątpliwie popłyną ochoczo dary, które gromadzi komitet, rozwijający energiczną działalność pod przewodnictwem radcy szkolnego dra L. Germana. W celu rozszerzenia tej akcyi potworzyły się na prowincyi komitety filialne. Komitet taki utworzył się także w Krakowie i zwołuje posiedzenie publiczne w tej sprawie, na którem radca dr German wygłosi referat. Posiedzenie odbędzie się jutro w sobotę 19 bm. o godz. 6 wieczór w auli Collegii novi, na które „Koło nauczycieli szkół wyższych" wszystkich przyjaciół polskiego muzeum szkolnego zaprasza.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi. Program prelekcyj, urządzanych przez zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich na prowincyi, jest następujący:

W niedzielę 20 b. m.: W Bochni prof. uniw. dr Wiktor Czermak: „Wielki książę Konstanty w Królestwie Polskiem" (w sali kasynowej o godzinie 6). W Chrzanowie dr Jerzy Żuławski: „O powstaniu z r. 1863/4" (w sali kasynowej o godz. 5). W Jaśle dr Wacław Tokarz: „Geneza powstania listopadowego" (w sali Sokoła o godz. 3). W Nowym Sączu prof. uniw. dr Michał Siedlecki: „Świat w kropli wody" (w sali Kasyna miejskiego o godz. 5). W Tarnowie prof. uniw. dr Stanisław Estreicher: „Liberum veto w Polsce" (w sali Gwiazdy tarnowskiej o godz. 5).

Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 19 marca b. r. o godzinie 6 wieczorem w Collegium novum. Na porządku dziennym: W sprawie polskiego muzeum szkolnego we Lwowie (referent radca dr L. German). O godności stanu nauczycielskiego naszych szkół średnich (ref. prof. M. Mazanowski). Wnioski członków. Goście mają wstęp wolny.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Ze wznowienia Szekspirowskiego „Kupca weneckiego", które ze względu na zupełnie nową obsadę, częściowo nowe dekoracye, a szczególnie nową scenerye, wzorowaną na teatrach wiedeńskim i berlińskim, traktowaną jest, jak nowość, odbywają się codziennie próby pod kierunkiem p. Mielewskiego. Rolę Schyloka odegra po raz pierwszy p. Kotarbiński, główną rolę kobiecą, Porcyi, p. Rutkowska.

Wskutek licznych żądań, objawionych przez rodziców, niemniej jak i małoletnich zwolenników teatru, którzy domagają się zniżenia cen na „Kopciuszka", dyrekcya postanowiła 20 przedstawienie tej ulubionej baśni dać w niedzielę o godzinie 2½ po południu po cenach t. zw. popularnych. — Rolę króla Ćwieczka odegra p. Stępowski wskutek przedłużającej się choroby p. Przybyłowicza.

Wkrótce wejdzie na repertoar baśń dramatyczna w 4 aktach z epilogiem „Madej zbój", napisana wierszem przez Karola Mattausch'a, premiowana świeżo drugą nagrodą na konkursie dramatycznym Wydziału krajowego. Role już rozdano artystom.

Z teatru ludowego komunikują nam: Pani Adolfina Zimajer w sobotę i w niedzielę kończy szereg swoich gościnnych występów w teatrze ludowym. W obu tych wieczorach znakomita wodewilistka odegra rolę Dyonizy w „M-lle Nitouche", której to roli artystka ta jest niezrównaną interpretatorką. W przyszłym tygodniu artyści teatru ludowego powtórzą wesoły wodewil Zygm. Przybylskiego p. t. „Szukajcie dziecka". W przygotowaniu próbnem pod reżyseryą p. Czermańskiego jest nowa sztuka „Tajemnice Krakowa". Dyrektor teatru p. Jejde kieruje znów sam próbami „Poczwarki" jednego z najpiękniejszych dramaturgów ludowych. Rolę Fanchetty w „Poczwarce" powierzyła dyrekcya pannie Teodorowicz.

Z chóru akademickiego. Na ostatnich dwóch walnych zgromadzeniach członków Tow. chóru akademickiego w Krakowie ukonstytuował się stały na bieżący rok wydział tego Towarzystwa jak następuje: Prezes Józef Kajetan Chlipalski, sł. praw; wiceprezes Jan Walcher, sł. praw; sekretarz Władysław Woliński, sł. praw; skarbnik Jan Zięba, sł. filozofii; bibliotekarz Aloizy Partyński, sł. filozofii; Wydziałowi: Wacław Engelmann, sł. praw; Stanisław Nowak sł. filozofii; Franciszek Nowak, sł. medycyny.

Z powodu świąt Wielkanocnych. Zarząd kolei północnej donosi, że z powodu prawdopodobnie silniejszego ruchu osobowego podczas świąt Wielkanocnych kursować będą w razie potrzeby w czasie od 30 marca do 6 kwietnia br. na liniach c. k. uprz. kolei północnej cesarza Ferdynanda, oprócz pociągów pospiesznych i osobowych, wskazanych rozkładem jazdy, przed każdym pociągiem osobne pociągi dodatkowe (Vortrains), na co się zwraca uwagę podróżującej publiczności.

Niemczyzna w Galicyi. Przed paru dniami zamieściliśmy wiadomość o fabryce sody w Szczakowej, gdzie tylko po niemiecku prowadzi się urzędowanie biurowe. Niestety, nie jest to jedyna fabryka w kraju w ten sposób postępująca, bo, jak się dowiadujemy, w Tarnowie istnieje od lat kilkunastu fabryka szkła pod firmą Kupfer & Glaser. W tej fabryce większa część robotników najlepiej płatnych są Niemcy, księgi i korespondencye prowadzone są wyłącznie po niemiecku, nawet szkoła niemiecka dla dzieci robotników istnieje w tej fabryce, w której jedna z nauczycielek szkół tarnowskich miejskich, Polka, uczy wszystkich przedmiotów po niemiecku! Niestety, ta szkoła istnieje za zezwoleniem Rady szkolnej krajowej.

Pożar. W mieszkaniu radcy policyi p. Swolkiena w Rynku głównym wybuchł w nocy około godziny 12½ pożar z powodu wadliwego urządzenia komina. Na miejsce pożaru przybył IV pluton straży wraz z naczelnikiem p. Nowotnym. Po zburzeniu komina, wyrąbaniu palącej się belki i zapewnieniu wszelkiego bezpieczeństwa straż powróciła do koszar.

Z kroniki wypadków. Wczoraj wzywane było pogotowie Towarzystwa ratunkowego na ulicę Floryańską, gdzie opatrzyło p. M., który, upadłszy na bruk, zranił się w głowę. Oprócz tego wezwano pogotowie dla opatrzenia Ludwika N., który w epileptycznym ataku, upadłszy na ulicy św. Tomasza, dotkliwie się poranił.

Na wypadkach tych jednakże nie koniec, gdyż około godziny 10 w nocy rzuciła się w nurty Wisły 18-letnia Tekla M., córka majstra murarskiego. Wyratowanej, pierwszej pomocy udzieliło pogotowie Towarzystwa ratunkowego, poczem desperatkę odwieziono do domu rodzicielskiego.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj po południu w kościele św. Piotra przytrzymano niejaką Ewę Wątrobównę, 16-letnią dziewczynę w chwili, gdy wyciągnęła z kieszeni klęczącej kobiety pugilares z pieniądzmi. Przytrzymaną zaprowadzono do policyi. — Również wczoraj przytrzymano i odstawiono do aresztów policyjnych Abrahama Tanfera, który z pomocą sfałszowanego świadectwa ubóstwa wyłudzał od łatwowiernych datki pieniężne. Przy łatwowiernych znaleziono 148 koron. Pomysłowy wydrwigrosz odpowiadać będzie sądownie za oszustwo.

Z Chrzanowa piszą nam: W ostatnią niedzielę dnia 13 b. m. odbył się u nas pierwszy powszechny wykład uniwersytecki. Prof. uniw. Czerkawski mówił o rozwoju Galicyi w drugiej połowie XIX wieku. Prelegent w barwnych słowach i popularnie przedstawił na podstawie wielu dat statystycznych, jaką była Galicya pod względem materyalnym, oświaty oraz w innych dziedzinach życia społecznego w połowie i przy końcu wieku XIX i omówił dodatnie strony zbliżenia się ludu wiejskiego do inteligencyi w pracy publicznej (Rady powiatowej i t. p.). Audytoryum b. liczne wysłuchało wykładu z prawdziwem zajęciem.

Sankcyonowana ustawa. „Wiener Zeitung" donosi, że cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę, dozwalającą wydziałowi powiatowemu w Zaleszczykach na zaciągnięcie pożyczki 80.000 koron.

Z Bochni donoszą, że walne zgromadzenie bocheńskiego „Sokoła" odbędzie się w sobotę dnia 26 b. m. o godzinie 6 po południu we własnej sali.

Gimnazyum w Gorlicach. „Dziennik Polski" donosi, że w ministerstwie oświaty znajduje się już wniosek Rady szkolnej krajowej w sprawie założenia gimnazyum w Gorlicach w r. 1905.

O ile nam wiadomo, czynione są także usilne starania, aby w roku przyszłym otwarto gimnazyum w Mielcu.

Wypadek kolejowy zdarzył się onegdaj w Stanisławowie. O wypadku tym donosi dyrekcya stanisławowska, co następuje: Podczas wyjazdu pociągu towarowego do stacyi Mikuliczyna, dzisiaj o godz. 5 min. 14 rano, wykoleiła się maszyna z tendrem i 3 wagonami z przyczyny na razie niewiadomej. Wskutek tego zatamowany jest wyjazd ze stacyi od strony Stanisławowa, a ruch pociągów osobowych nr. 3114, 3115, 3111 i 3112 do usunięcia przeszkody odbywa się za pomocą przesiadania się podróżnych i przenoszenia pakunków. — Z osób tylko palacz odniósł nieznaczne obrażenia. Uszkodzenie maszyny i wozów jest również nieznaczne. Dochodzenie w toku.

Brody, 15 marca. W lokalu tutejszej „Gwiazdy" odbywała się przez 4 dni wystawa guzików, wykonanych przez małoletnie dzieci wiejskie. Nauka wyrabiania guzików udzieloną była bezpłatnie przez panie dozorujące wystawę, które zwiedzającym wszelkich wyjaśnień udzielały. Dochód z wystawy przeznaczony był na budowę kaplicy w Sokołówce, a wystawa miała ten cel, by poprzeć przemysł krajowy.

W niedzielę miał tu odczyt sędzia p. Nebenzahl p. t. „Prawo a wojna". Omawiając temat ten, prelegent przyszedł w końcu na pole wojny rosyjsko-japońskiej i wyjaśnił przyczyny tej wojny, a doszedł do konkluzyi, że pobicie Rosyi będzie zadośćuczynieniem sprawiedliwości.

Dnia 13 bm. odbył się na dochód naszej bursy koncert dwunastki technicznego Kółka mandolinistów ze Lwowa. Oprócz tej gry, była gra na fortepianie, skrzypcach i jedna deklamacya.

Ze świata.

Z Warszawy. Z powodu wypadków na dalekim Wschodzie wiele rzeczy w Warszawie znacznie podrożało, między innemi także ceny cegły poszły w górę, co się bardzo niekorzystnie odbija na ruchu budowlanym. I tak zarząd gimnazyum V nabył plac, obszaru około 15.000 metrów kwadr., przy zbiegu ulic Nowowielkiej i Koszykowej, za sumę 140.000 rubli. Stare budynki, które znajdowały się na tej posesyi, rozebrano i z wiosną miała być rozpoczęta budowa nowego gmachu szkolnego, którą jednak odłożono na czas ograniczony. Taksamo uległy i to dłuższej zwłoce projekty budowy nowego gmachu poczty przy placu Wareckim, oraz drugiego przy ulicy Bielańskiej na pomieszczenie kantoru banku państwa. Wogóle ruch budowlany na rok bieżący nie zapowiada się dodatnio z tego głównie powodu, że właściciele cegielni podmiejskich podnieśli cenę cegły z 11—12 rubli (w r. z) na 14—16 rubli, co zniechęciło i wstrzymało od zamiaru budowy nowych domów nawet tych obywateli, którzy już od roku mają plany zatwierdzone przez władze i byli przysposobieni do podjęcia robót budowlanych.

Wysadzenie w powietrze pomnika carskiego w Wilnie. W uzupełnieniu wczorajszej depeszy biura korespondencyjnego, donoszącej niejasno o eksplozyi Wilnie na placu św. Jerzego zamieszcza dzisiejszy „Naprzód" następujące szczegóły: „Dnia 16 marca został tu wysadzony w powietrze jeden z najbardziej znienawidzonych znaków panowania moskiewskiego na Litwie, mianowicie pomnik w formie kapliczki, zbudowany za czasów Murawiewa, na pamiątkę „stłumienia powstania 1863 r." Kapliczka ta mieściła się na rogu ulicy St. Jurskiej i Wilewickiej i zawierała na ścianach spis wojskowych rosyjskich, zabitych podczas powstania. Rząd nakazywał uczniom odbywać procesye i modły dziękczynne w tej kapliczce za poległych w powstaniu Rosyan. Wrażenie zamachu w mieście niesłychane, zwłaszcza, że sprawców nie ujęto.

„Ognisko" polskie w Pradze urządziło dnia 11 b. m. wieczorek, na którym zgromadziła się cała kolonia polska i liczny zastęp jej czeskich przyjaciół. Znana przyjaciółka Polaków, p. Marya Laudowa-Horzicowa, pierwsza bohaterka czeskiego teatru narodowego, wygłosiła swe wrażenia z występów swych na scenie lwowskiej. Obecni z niebywałem zainteresowaniem śledzili za każdem słowem artystki, szczególniej uderzyła wszystkich doskonała znajomość historyi teatru polskiego. Po odczycie pogawędka przeciągnęła się do północy. Świetne udanie się już drugiego wieczorku „Ognisko" zawdzięcza energii swego prezesa dra Prusika.

Demonstracye studenckie w Zagrzebiu. Jak donosi biuro korespondencyjne, za staraniem grupy studentów serbskich i chorwackich, miało się odbyć nabożeństwo na intencyę powodzenia Rosyan, arcybiskup jednak na krótko przed rozpoczęciem nabożeństwa zabronił odprawienia jego. Socyaliści i studenci z partyi Starcewicza demonstrowali przeciw nabożeństwu. Przyszło między obu grupami do kilkakrotnych starć, jednakże bez poważniejszych następstw.

Jak donosi zaś „Wiener Allgemeine Zeitung" wczoraj w południe rusofilska grupa studentów urządziła w uniwersytecie demonstracyę na cześć Rosyi, czemu chcieli przeszkodzić studenci nieprzychylnie dla Rosyi usposobieni. Przyszło do bójki, podczas której kilku studentów odniosło lekkie uszkodzenie ciała. Studenci rusofilscy chcieli urządzić pochód, ale policya rozprószyła ich.

Gen. Kuropatkin wiezie kuchmistrza. Z Warszawy donoszą, że kuchmistrz tamtejszy, p. Stanisław Sochacki, b. właściciel restauracyi przy ulicy Erywańskiej (obecnie Zaleski) wyjechał do Mandżuryi, jako szef kuchni główno-dowodzącego wojskiem generał-adjutanta Kuropatkina.

Samobójstwo koreańskiego dyplomaty. W Berlinie odebrał sobie życie Hyensik Hong, sekretarz ambasady koreańskiej, czy, jak niektóre telegramy podają „attaché". Hong 18-letni młodzieniec został wysłany do Berlina przez swój rząd dlatego, że władał dobrze językiem niemieckim i odznaczał się wogóle zdolnościami. Powodem samobójstwa były, jak się zdaje, długi. Hong utrzymywał także stosunek z pewną artystką, która jednakże poza towarzyskiemi względami nie miała dla niego żadnych uczuć. Przedwczoraj miał Hong zapłacić weksel na 5000 marek za klejnoty, a ponieważ nie miał pieniędzy, więc uciekł się do samobójstwa. Gdy przybył do biura w nowem ubraniu, koledzy z tego powodu żartowali, mówiąc, że teraz mu się nie oprze żadna kobieta. Hong, porozmawiawszy chwilę, wyszedł do drugiego pokoju i tam strzałem rewolwerowym pozbawił się życia. W jednem z pism berlińskich pojawiło się następujące ogłoszenie: „Kochani przyjaciele i znajomi! Z powodu pośpiechu odchodzę bez pożegnania. Miejcie się dobrze. Hyensik Hong". Zwłoki denata zostaną przewiezione do Korei, gdzie żyje matka jego z dwoma synami.

Korespondent wojenny pisma „Daily Mail", F. A. Mac Kenzie, autor znanych czytelnikom „Nowej Reformy" korespondencyj, a przebywający w Seulu, spadłszy z konia, złamał obie nogi. Obowiązki jego objął natychmiast przebywający również w Seulu B. W. Norregard.

Pogrzeb cesarzowej w Korei. Zmarłą w styczniu b. r. koreańską cesarzową wdowę pochowano dopiero d 14 b. m. Jak donosi z Seulu biuro Reutera, katafalk urządzono przy zachodniej bramie miasta, gdzie już wczesnym rankiem zgromadziło się ciało dyplomatyczne. Cesarz przybył o godz. 6 zrana, w namiocie odprawił modły, poczem pochód pogrzebowy wyruszył do grobu, odległego o 6 mil angielskich od miasta. Pochód odznaczał się wschodnią barwnością. Na czele szło wojsko, za niem kroczyli ludzie niosący latarnie, a dalej włóczniсy w fantastycznych strojach z chorągwiami i ogromnemi końmi z papieru. Dwie trumny, wspaniale przystrojone, niosło 100 ludzi. Pierwsza trumna była pusta i przeznaczona dla „wielkiego szatana", w drugiej spoczywały zwłoki cesarzowej.

Kompanioni księcia. Jak donoszą z Berlina, zostało 8 oficerów niższej rangi z I pułku gwardyi pieszej w Poczdamie przeniesionych do innych pułków, co uważać należy za karę. Oficerowie owi należeli do grona przyjaciół pruskiego następcy tronu, Fryderyka Wilhelma, który jest dowódcą kompanii w I pułku gwardyi. Sprawa ta ma być w związku z obecnością księcia i jego przyjaciół na premierze „Capstrzyka". W dodatku oficerowie ci mieli udział w jakiejś awanturze, która spotkała jakąś panią, która jechała z Berlina do Poczdamu.

Wypadek księcia. Książę Aosty, brat króla włoskiego, doznał onegdaj wieczorem podczas przejażdżki konnej z oficerem ordynansowym wypadku. Koń przycisnął go do drzewa przydrożnego, wskutek czego książę spadł z konia. Pierwszej pomocy udzielił mu dr Gallina. Księcia odwieziono do pałacu, gdzie go pielęgnuje prof. Carle i lekarz wojskowy.

Ks. Cambridge, marszałek polny armii angielskiej, umarł w Londynie. Ks. Cambridge, który liczył 85 lat życia, oddał się zawodowi wojskowemu i brał udział w wojnie krymskiej. Od r. 1856 do 1895 był naczelnym wodzem armii angielskiej, a w r. 1862 został polnym marszałkiem. Zaprowadził w armii zbawienne reformy, pomiędzy innemi zniósł karę cielesną i kupowanie rang oficerskich.

Po obiedzie.

On do niej: Ależ się dziś zblamowałaś, gdy Karol mówił do ciebie o Botticelim. To nie wino, sie zdaje mi się, że ser.

Mianowania i przeniesienia. Lwowska dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta Franciszka Sarmę ze Szczakowej do Lwowa.

Odczyt. Staraniem Towarzystwa nauczycieli i nauczycielek szkół krakowskich odbędzie się odczyt p. Ludomira Benedyktowicza w niedzielę 20 b m. o godz. 4 po południu w auli szkoły realnej przy ulicy Studenckiej. Prelegent mówić będzie na temat: „Prodowód secesyi w malarstwie i rzeźbie i jej stosunek do sztuki naszej dawnej i zapowiadanej".

Składki. Zamiast wieńca na trumnę śp. Karola Knausa Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników magistratu w Krakowie złożyło 25 K na szkołę polską w Cieszynie.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyła zytelnia polska akademików górniczych w Przybramie 14 K 32 h.

Dla „Macierzy polskiej" w Cieszynie złożyła Z. D. 8 K.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór.)

W sobotę: Dr Konstanty Górski: docent Akademii sztuk pięknych: „O katakumbach" III i ostatni wykład (szkoła realna).

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę: „Kupiec wenecki".

W niedzielę po południu: „Kopciuszek"; wieczór: „Kupiec wenecki".

Repertoar Teatru ludowego.

W sobotę (siódmy występ gościnny p. A. Zimaier): „Szukajcie dziecka".

Z kalendarza. W sobotę 16 marca: Józefa Oblubieńca N. M. P.; w niedzielę 20 marca: Klaudyi i Eufemii; w poniedziałek 21 marca: Benedykta op. i Filemona.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17-go marca termometr doszedł od — 0·2 do + 7·7 C; barometr wahając się, szedł w górę.

Dnia 18 go marca o godzinie 7 rano stan barometru 747·6 mm, termometru — 1·6 C.; wiatr wschodni.

Proces o kradzieże kolejowe.

Kraków, 18 marca.

Czternasty dzień rozprawy.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się streszczeniem wyników rozprawy, które przedstawił przewodniczący radca Turowicz. Podzielił on fakta zarzuconych oskarżonym kradzieży na 3 części: 1) kradzieże rzeczy, których właściciele się zgłosili; 2) kradzieże rzeczy, których właściciele się nie zgłosili; 3) kradzieże rzeczy takich, które zginęły, których jednak nie znaleziono, ale prokuratorya wystąpiła z oskarżeniem dlatego, bo oskarżeni pełnili naówczas służbę, gdy kradzież została popełniona.

Do rzędu pierwszego należy kradzież brylantów Fischera ze Lwowa (Skrzyszowski, Szymański), spinek ks. Jabłonowskiego z Bursztyna (Skrzyszowski, Mucha), losów Kosteckiego z Probużny (Pilawski, Mocznik), gobelinów Weissmannowej (Sreniawski i Fiala), kosztowności Czechowskiego z Genewy (zarzut uczyniony Sreniawskiemu, który naówczas był konduktorem prowadzącym pociąg a konduktorem pakunkowym był Kamiński, który życie sobie ode-

brzi), szkoda Lauterbacha z Drohobycza (Sreniawski).

Następnie radca Turowicz omawiał na podstawie zeznań Skrzyszowskiego i Moczulskiego te fakty kradzieży przedmiotów, których właściciele się nie zgłosili. Z zeznań tych wynika, że oskarżeni prowadzili handel kosztowności, a rzeczą sędziów przysięgłych będzie rozstrzygnąć, czy przedmioty kosztowne zostały prawym sposobem nabyte, czy zaszły tu czyny karygodne.

Do rzędu trzeciego należy kradzież, popełniona na szkodę porucznika Storcha, Imerdauerowej, kapitana Josta, kosztowności hrabiny Pusakin itd., a głównie kradzież kolii hr. Borkowskiej. Radca Turowicz obszernie omawiał ten zarzut kradzieży i rozbierał zeznania oskarżonego Holika, zeznania Skrzyszowskiego, któremu Lachnitt o kradzieży kolii opowiadał, zeznania Fiali, który w koszarach konduktorskich Pilawskiego publicznie o kradzież kolii obwiniał, zeznania świadka Koracha, który z Pilawskim w jednej siedział kaźni. Radca Turowicz zestawił następnie zarzuty stawiane Nastaborskiej i Droździom, poczem zastanawiał się nad osobą Moczulskiego, którego znawcy uznali umysłowo chorym. Obrona wykazywała wprawdzie, że Moczulski upadł przed dwoma laty ze stopni wagonu, co wpłynąć miało ujemnie na stan jego zdrowia, wypadek ten był jednak nieznaczny i następstw żadnych nie sprowadził. Obrońca domagał się dalszych badań Moczulskiego, trybunał jednak żądaniu odmówił, bo uważał sprawę za zamkniętą. Na dwóch oskarżonych, Krasuskiego i Hałatka, zwrócił przewodniczący przysięgłym szczególną uwagę, albowiem najmniej poszlak przeciw nim się zwraca. Radca Turowicz zwrócił nadto uwagę, że trybunał postawił pytanie ewentualne co do Moczulskiego, mianowicie, czy Moczulski zarzuconych mu czynów dopuścił się w chwili zamięszania umysłu.

Sprawa — mówił radca Turowicz — jest wielkiej doniosłości i zyskała wielki rozgłos. Na podstawie gruntownego zastanowienia się jednak i na podstawie przekonania macie panowie wydać werdykt, macie uspokoić zaniepokojony kradzieżami kolejowemi ogół. Pouczeniem, że przysięgli mogą niektóre słowa z pytań w danym razie dowolnie skreślać, zakończył przewodniczący o godzinie 10 min. 30 swe 2-godzinne wywody. (Dłuższą chwilę był dziś w sali obecny prezydent sądu Hausner).

Obrońca dr Goldhammer: Proszę o głos.

Przewodniczący r. Turowicz: Po resumé już mówić nie można.

Obrońca dr Goldhammer. P. przewodniczący oceni, gdy wypowiem to, co chcę. Proszę p. przewodniczącego, aby do wywodów swych dodał to, co w swem resumé powiedzieć zapomniał, aby mianowicie wobec omówienia zeznań Koracha, przedstawił także zeznania Stefana Kavki, zeznania hr. Borkowskiej i innych.

Prokurator dr Czyszczan: Sądzę, że to zbyteczne, bo będzie to tylko powtórzeniem faktów, stwierdzonych podczas rozprawy. Zresztą stawianie wniosków jest teraz niedopuszczalne.

Obrońca dr Goldhammer: To też nie występuję z wnioskiem, tylko z prośbą.

Przewodniczący r. Turowicz oświadcza, że już nikogo w tej sprawie do głosu nie dopuści i że obowiązkiem jego jest stwierdzić te szczegóły, które podniósł dr Goldhammer. Radca Turowicz omówił zeznania Kavki, hr. Borkowskiej i innych.

W sali sędziów przysięgłych jeden z wielkich stołów zastawiono nakryciem na 12 osób. Na małym stoliku ustawiono wielki samowar. Posiłku dostarczyła firma Hawełki. Przy drugim stole zasiedli przysięgli na obrady, które — jak sądzą — potrwają 10—12 godzin. W takim razie werdykt byłby znanym o godzinie 10 lub 12, a wyrok zapadłby gdzieś około godz. 2 w nocy.

Dział ekonomiczny.

✕ Krajowy związek przemysłowy. Do krajowego związku przemysłowego we Lwowie, Stow. z ogr. por. przystąpili w dalszym ciągu jako członkowie: Rada powiatowa w Mielcu, Rada powiatowa w Kolbuszowej, Bracia Lipschütz w Kołomyi, Rada powiatowa w Sokalu, Kasa zaliczkowa rękodzielników i rolników w Samborze, Dr Eug. Malisz we Wiedniu, Rada powiatowa w Trembowli, Magistrat miasta Myślenice, Towarzystwo zaliczkowe w Gorlicach, Rada powiatowa w Pilźnie, F. Krajewski w Wiedniu, Towarzystwo zaliczkowe w Dąbrowej, Towarzystwo zaliczkowe w Turce, Juliusz Aleksander br. Bielski we Lwowie.

✕ W krajowej szkole mleczarskiej w Rzeszowie odbył się w dniu 1 marca br. egzamin uczniów czteromiesięcznego kursu mleczarskiego. Za uzdolnionych do samoistnego prowadzenia mleczarni ręcznej zostali uznani: Belon Stanisław, Biedroń Jan, Bojeczko Antoni, Busz Wojciech, Doktor Józef, Gostyła Maryan, Konior Leon, Kwolewski Zdzisław, Książek Jan, Święszek Antoni, Wilczyński Maciej, Żurawski Józef, Pawluk Bazyli.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 18/3 1904 roku. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 480 sztuk, b) cieląt 296, c) owiec i kóz —, nierogacizny 186 sztuk. Razem 962 sztuk.

Woły opasowe płacono po 70 do 74 kor., bydło nieopasowe po 66 do 70 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do 80 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, a nierogaciznę tuczną po 111 do 128 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 849 sztuk, a na eksport bydła rogatego 113 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Spęd nieco słabszy, niż w ubiegły piątek (11 b. m.), co wpłynęło na wielkie ożywienie targu i podniesienie cen zarówno bydła rogatego, jak nierogacizny.

Ostatnie wiadomości.

— Powstanie Herrerów było wczoraj przedmiotem dyskusyi w parlamencie niemieckim. Poseł socyalistyczny Bebel, krytykując politykę kolonialną rządu, obliczył koszta tego powstania na 50 milionów marek i wskazał na to, że korzyści z polityki kolonialnej nie stoją w żadnym stosunku do kosztów. Wina za powstanie spada wyłącznie na Niemców. Herrerowie prowadzą walkę z rozpaczy, ponieważ pozbawiono ich wolności i egzystencyi. U każdego innego narodu taką walkę uważanoby za bohaterstwo. Lichwiarskie i zbrodnicze praktyki europejskich handlarzy są główną przyczyną niezadowolenia Herrerów. Białym kobietom, które dostały się do Herrerów, nic się tam nie stało, mowca jednak wątpi, czy naodwrót to samo miałoby miejsce?

Dyrektor urzędu kolonialnego dr Stübl przyznał, że zapewne gubernator i inni dopuścili się tam błędów, ale to jest rzeczą ludzką. — Mowca wyraził w końcu zdziwienie, że poseł Bebel przedstawił Niemców jako okrutnych rozbójników, podczas gdy dla Herrerów miał tylko słowa podziwu.

— Stanowisko gabinetu Combesa jest dziś mniej pewnem, niż było jeszcze przed tygodniem. Bardzo niewygodnym był dla niego wniosek Milleranda, dotyczący zwłoki w obradach komisyi nad ustawą o zaopatrzeniu robotników na starość. Prezydent gabinetu Combes zarzucił Millerandowi, że wnioskiem tym pragnie jedynie odwrócić uwagę od walki przeciwko kongregacyom. Porządek dzienny, wniesiony przez dep. Martina, a wyrażający gabinetowi zaufanie, przyjęty został już tylko 19 głosami większości, bo 284 głosami przeciwko 265.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 marca.

Z Rady m. Lwowa. Na wczorajszem posiedzeniu r. Hudec zapytał prezydenta, dlaczego bez zawiadomienia Rady dla publiczności wydał zarządzenie, że na galeryę wstęp jest dozwolony tylko za biletami? Prez. Małachowski oświadczył, że uczynił to w tym celu, aby nie było przepełnienia na galeryach. Dr Aszkenaze oświadczył, że zarządzenie to jest policyjnem i że niedawno, kiedy wchodziła w grę osoba prezydenta i krytyka jego postępowania, prezydent czynił gorliwe zabiegi, aby na galeryi znajdowała się tylko pewnego rodzaju publiczność. Prezydent Małachowski odpowiedział, że nie dobierał sobie nigdy publiczności galeryjnej, lecz tylko jeżeli chodziło o zapobieżenie awanturom, zażądał, aby na galeryi znajdowała się odpowiednia liczba „funkcyonaryuszy", celem „utrzymania porządku".

Po przystąpieniu do porządku dziennego jeszcze raz odezwało się echo tej sprawy. Mianowicie, kiedy przyszła kolej na referat dr Liliena, radny ten oświadczył, że referować nie będzie, bo to jest tajne posiedzenie, nie jawne, dzięki zarządzeniu prezydenta!...

Prezydent: Proszę o zanotowanie w protokole, że na dzisiejsze posiedzenie nikomu wstępu nie wzbroniono!

Dr Aszkenaze: Proszę o zanotowanie, że tak twierdzi pan prezydent!

Po tem intermezzo załatwiono kilka spraw.

Wiec słuchaczów weterynaryi. W przeszłym tygodniu odbył się we Lwowie wiec słuchaczów akademii weterynaryjnej. Po długich obradach uchwalono jednogłośnie resolucye, domagające się wprowadzenia w tej gałęzi nauki doktoratów, co korzystnie wpłynie na dalszy i szybszy rozwój nauk weterynaryjnych; dalej zmiany ustawy wojskowej, odnośnie do słuchaczy weterynaryi w tym kierunku, aby czas rozpoczęcia jednorocznej służby wojskowej przedłużyć do 26 roku życia, gdyż przed tym czasem obecnie prawie żaden słuchacz weterynaryi dyplomu uzyskać nie może. Równocześnie, solidaryzując się z wszystkiemi żądaniami kolegów wiedeńskich, uchwalono, że nieuczynienie zadość i to w jak najkrótszym czasie ich postulatom, w drodze legalnej stawianym, skłoni ich do przedsięwzięcia ostatecznych środków, w końcu wiec złożył podziękowanie kollegium profesorów akademii weterynaryi za dotychczas w tym celu poczynione kroki, a zarazem prosił o dalsze poparcie powyższych żądań.

Z teatru lwowskiego i Filharmonii. (*J. Pietrz.*) W wystawionym wczoraj na scenie lwowskiej dramacie Najdienowa „Dzieci Waniuszyna" znalazły szerokie pole do popisu siły z zakresu ról charakterystycznych, których dobrany zespół posiada teatr tutejszy. P. Chmieliński w roli Waniuszyna zakreślił postać jaskrawym konturem, wyłaniając zeń całą siłę bolesnej grozy i rozterki duchowej, szarpiącej umysł nieszczęśliwego ojca. P. Adwentowicz, jako Konstantyn, pojął treść kreacyi ze stanowiska uczuciowego, akcentując pierwiastek dramatyczny. P. Bednarzewska odmalowała postać Heleny połyskami barw jasnych, cieniując misternie rozwój jej uczucia, potrącającego niekiedy o ton tragiczny.

Koncert pianisty Dohnaniego w Filharmonii dał nielicznie zebranej publiczności sposobność usłyszenia wykwintnego repertoaru w wykonaniu szlachetnego artysty-wirtuoza. P. Dohnani odznacza się zupełnym zanikiem pozy w interpretacyi, a psychologię utworu łączy zawsze z doskonale wyrobioną techniką.

Czy trucizna? Dzienniki lwowskie trwają przy swoich doniesieniach o usiłowanem otruciu ks. Pakiża, gr.-kat. kanonika. „Dziennik Polski" podaje jako fakt, iż analiza wykazała, że kryształki znalezione w szklance wody, którą pił krewny ks. Pakiża, są arszenikiem.

Korespondent nasz lwowski telefonuje nam w ostatniej chwili:

Zajście w mieszkaniu ks. Pakiża jest wypadkiem dnia we Lwowie. Faktem jest, że ks. Pakiżowi zginęło raz z mieszkania 450 kor., drugi raz 300 koron; sprawcy nie zostali wyśledzeni. Urzędownie stwierdzono, że w szklankach i w maśle u ks. Pakiża znajdował się arszenik. Dotąd nikogo nie uwięziono. Sędzia śledczy przesłuchiwał dziś akademika Sochackiego i jednego z agentów policyjnych.

Ucieczka inżyniera. W sprawie ucieczki inżyniera Żebrawskiego, przesłuchano dziś sądownie agronoma Patrena ze Strzyżowa, który zeznał, że Żebrawski wziął od niego 300 koron na wyrobienie mu posady egzekutora podatkowego.

Ucieczka parocha. „Biuro koresp." donosi nam ze Lwowa: Doniesienie telegraficzne „Kuryera Lwowskiego" o ucieczce ks. proboszcza Lewickiego z Bakowiec, jest, jak się dowiadujemy, prawdziwe, ale miało miejsce jeszcze w roku ubiegłym. Konsystorz wezwał wtedy publicznie gazetami ks. Lewickiego do powrotu i zagroził mu w przeciwnym razie karami dyscyplinarnemi i obsadzeniem probostwa.

Rozprawę przeciw akad. Zakrzewskiemu, oskarżonemu o znieważenie policyanta, odroczono do poniedziałku.

Rewizye u lichwiarzy. „Słowo Polskie" donosi, że na żądanie wojskowości poczyniła policya lwowska rewizye u kilku lwowskich lichwiarzy. Wojskowość wniosła to żądanie na podstawie zeznań Hekajły. U lichwiarzy nic podejrzanego nie znaleziono.

Zaginione pieniądze. Jeden z lwowskich domów bankowych wysłał przed kilku dniami do Równego list polecony z 9000 rubli w banknotach. List ten w niewyjaśniony sposób zginął. Dyrekcya poczt wdrożyła śledztwo. Bank nie ponosi szkody, bo list był zaasekurowany w zagranicznem Towarzystwie.

Wojna.

Flota rosyjska w Porcie Artura nową poniosła stratę. Jak donoszą z Czifu, kontrtorpedowiec „Skoryi", wracając widocznie z wyprawy rekonesansowej, najechał przy wjeździe do Portu Artura na minę podwodną i wyleciał w powietrze. Z całej jego załogi, która, jak tego typu okrętów, liczyć mogła 40 do 50 ludzi, ocalało jedynie czterech marynarzy. Z depeszy Biura Reutera wynika, że była to mina oderwana przez fale z linii min i pływającą pod powierzchnią wody. Czy pochodziła z linii min rosyjskich, czy też japońskich, nie wiadomo jeszcze. Wypadek ten dowodzi w każdym razie, jak niezmiernie trudna jest sytuacya floty rosyjskiej w Porcie Artura. Każdy ruch grozi jej dziś nowem niebezpieczeństwem.

Poza tą wiadomością nie nadeszła dziś do południa ani jedna, któraby zasługiwała na wiarę, lub dawała pogląd na dokonujące się operacye lądowe.

(Telegramy „N. Reformy" z 18 marca).

Londyn. Petersburski korespondent Biura Reutera dowiaduje się z poważnego źródła prywatnego, że Rosya ma zamiar uznać Koreę za państwo prowadzące wojnę, wobec jej stanowiska względem Japonii, którem naruszyła neutralność. (Jestto potwierdzenie wczoraj już podanej wiadomości. Prz. red.).

W przededniu bitwy.

Londyn. Z Niuczwangu donoszą, że Rosyanie fortyfikują miasto z wielkim pośpiechem, spodziewając się już rychłego wylądowania wojsk japońskich. Słychać, że 4 japońskie łodzie działowe i jeden krążownik widziano w zatoce Liaotung naprzeciwko „Sable point". — Wszystkie budynki w Niuczwangu, które stały dotychczas pod opieką flagi rosyjskiej, wywiesiły teraz w oczekiwaniu bombardowania trikolorę francuską.

Pekin. Rosyjscy urzędnicy intendantury prosili o pozwolenie używania kolei prowadzącej do Hwinsintun, w celu przewiezienia wojska i żywności. Władze chińskie oświadczyły, że muszą się nad odpowiedzią zastanowić.

Mobilizacya dalszych korpusów.

Petersburg. Gubernator Turkestanu otrzymał rozkaz, ażeby natychmiast zarządził mobilizacyę obu korpusów turkestańskich. Dalej ma być zmobilizowany korpus kaukaski.

Pociągi pancerne.

Kolonia. Do „Koelnische Zeitung" donoszą z Petersburga, że rosyjskie ministerstwo kolejowe zajmuje się obecnie sprawą utworzenia **pancernych pociągów kolejowych dla Mandżuryi**, które mają być wysłane już w maju na pole walki. Osobny rozkaz dzienny nakazuje utworzenie osobnych kompanij artylaryi dla tych pociągów.

Z Portu Artura.

Londyn. Z Portu Artura donoszą, że nadchodzą tam obecnie codziennie pociągi z żywnością. Według innych doniesień, przybycie do tej twierdzy w. księcia Cyryla wlało nową otuchę w wojsko. Spodziewają się ogólnie, że Rosya będzie bronić Prortu Artura do upadłego.

Londyn. „Standard" donosi z Czifu: Ciągle przybywają tu pociągi z żywnością, która dowożoną bywa do Portu Artura. Kolej nie jest uszkodzona. Naprawy uszkodzonych okrętów rosyjskich dokonywują się z pośpiechem. Liczbę Rosyan, którzy wylądowali w Czinampo i Liaotung obliczają na 30.000.

Londyn. Ze źródeł japońskich donoszą, że na pokładzie zdobytych w ostatniej bitwie pod Portem Artura dwóch torpedowców rosyjskich znaleziono 20 trupów rosyjskich.

Wracają do Europy.

Londyn. Korespondent „Timesa" donosi z Moskwy, że krążą tam pogłoski, iż krążowniki rosyjskie z Władywostoku, którym powiodło się ujść pościgu japońskiego, wracają do Euroy, aby połączyć się **z eskadrą morza Bałtyckiego z którą następnie na wiosnę razem wrócą do Azyi wschodniej.**

Ruchy armii rosyjskiej.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Seul: 800 kozaków i jedna baterya artyleryi polnej przybyła do Junczun. Rosyanie obchodzą się dobrze z Koreańczykami i za wszystko dobrze płacą.

Wzmocnienie załóg nadbałtyckich.

Berlin Donoszą z Petersburga, że załogi portów Rewalu i Libawy zostaną znacznie wzmocnione. Do każdego z tych miast przeznaczono po jednej brygadzie piechoty z okręgu wileńskiego.

Ruchy armii japońskiej.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Czifu: Z końcem ubiegłego tygodnia przybyło do Czemulpo 3000 Japończyków, a 2000 ma jeszcze nadejść. **Rosyanie cofają się** ku rzece Jalu. Małe oddziały japońskie obsadzają wszystkie miasta.

Londyn. „Daily Chronicle" donosi z Szangaju: Dnia 10 b. m. przybyło 10 japońskich okrętów wojennych do Czinanpo; 12 okrętów transportowych wysadziło tam na ląd 20.000 wojska; oczekują dalszego przybycia wojsk.

Japończycy w Korei.

Seul. Przybył tu markiz Ito i został przyjęty na posłuchaniu przez cesarza koreańskiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 18 marca.

Berlin. Były naczelny redaktor „Krezzeitung" bar. Hammerstein umarł wczoraj w Charlottenburgu.

Koniec „ex lex" na Węgrzech.

Budapeszt. W Sejmie ukończono dziś rozprawę generalną nad prowizoryum budżetowem. Następnie wnioskodawcy uzasadniali zgłoszone przez siebie poprawki. Apponyi rozpoczął polemikę z prezydentem ministrów Tiszą.

Budapeszt. Sejm węgierski uchwalił dzisiaj 6-miesięczne prowizoryum budżetowe, przez co skończył się nareszcie całoroczny stan „ex lex" na Węgrzech.

Zamach anarchistyczny.

Leodyum. Dzisiaj o godzinie 3 rano wykonanym został **zamach anarchistyczny** na dom komisarza policyi, Laurenta, naczelnika miejskiej policyi. Podczas wybuchu bomby **odniosło ciężkie rany 9 osób.**

Leodyum. O zamachu na dom komisarza policyi donoszą, że bomba eksplodowała w chwili, kiedy porucznik artyleryi, Pater, chciał ją zanieść z przed domu do ogrodu dla zbadania. Z 30 osób, które się zgromadziły z ciekawości, 7 odniosło rany, z czego 4 ciężkie.

Dom Laurenta jest zupełnie zniszczony. — W sąsiednich domach powylatywały szyby. Artylerzysta Pater będzie się musiał poddać amputacyi obu nóg. Wśród rannych jest trzech urzędników policyi.

Z Rady państwa.

Całe wczorajsze posiedzenie wypełniło czytanie wpływów, wniosków i interpelacyj. Oprócz innych, odczytano interpelacyę Bazylego Jaworskiego i tow., żądającą wydawania biletów kolejowych w Galicyi w trzech językach i Daszyńskiego w sprawie powiatowej Kasy chorych w Jarosławiu.

(Telefonem dnia 18 marca.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej poczęto znowu odczytywać dosłownie wnioski i interpelacye. Wśród nich znajdował się wniosek nagły Langa w sprawie wojskowej procedury karnej i interpelacya Klofacza w sprawie onegdajszego zajścia z posłem Steinem na Placu św. Szczepana.

Odczytywanie dosłowne interpelacyj trwało do godziny 1. Rozpoczęły się następnie imienne głosowania.

Wiedeń. W Izbie poselskiej odbywają się w dalszym ciągu imienne głosowania. — Wśród wniesionych dzisiaj interpelacyj znajduje się także interpelacya Merunowicza i tow. do ministra handlu w sprawie ustanowienia instruktorów fachowych dla Lwowa i Brodów.

Koerber a parlament.

Wiedeń. Ponieważ w Kole polskiem rozeszła się wieść, że dr Koerber zamierza już w tych dniach zamknąć sesyę parlamentu, udali się do niego prezydent Koła Jaworski i poseł Dzieduszycki z prośbą o wyjaśnienie. — Dr Koerber oświadczył, że pogłoska ta jest mylną. Obrady Izby będą przerwane dopiero w przyszłym tygodniu.

Prezydent gabinetu był dziś na audyencyi u cesarza.

Stanowisko Koerbera zachwiane.

Wiedeń W kołach poselskich krąży pogłoska, **że stanowisko dra Koerbera ma być silnie zachwiane.** Cesarz przekonał się bowiem, że dr Koerber nie podejmuje żadnych energiczniejszych kroków celem sanacyi parlamentu. Koło polskie postąpiło bardzo zręcznie, wysuwając obecnie na plan pierwszy zmianę regulaminu i zapewniając sobie z góry większość dla tej propozycyi swojej i to zapewne powstrzymało Niemców od dania stanowczo odmownej odpowiedzi.

Odpowiedź klubów niemieckich.

Wiedeń. Odpowiedź komitetu wykonawczego stronnictw niemieckich na propozycye pośredniczenia ze strony Polaków została przedłożona klubom niemieckim, a następnie przyjęta. Odpowiedź ta brzmi:

„Zawiadomienie ze strony Polaków przyjmują stronnictwa niemieckie do wiadomości. Stronnictwa niemieckie muszą jednakże powołać się na swoje, kilkakrotnie już motywowane, stanowisko, że nie doprowadziłoby do celu samowolne wyjęcie poszczególnych części z całego kompleksu spraw ugodowych i uczyniono je przedmiotem rokowań. Niemcy jednakże są gotowi przyjąć propozycye, któreby się tej zasadzie nie sprzeciwiały".

Wiedeń. Niemieckie stronnictwo postępowe zajmowało się dzisiaj propozycyą Koła polskiego dla sanacyi parlamentu, przyczem wyrażono podczas dyskusyi ubolewanie, że te grupy, do których się Niemcy udali celem zwalczenia obstrukcyi, propozycye niemieckie w mniejszym lub większym stopniu odrzuciły. Mimo tego Niemcy gotowi są wziąć pod rozwagę każdą propozycyę, zdolną usunąć smutne stosunki parlamentarne. Z tego też powodu niemiecka partya postępowa jest zdania, że nie ma prawa wystąpić przeciw akcyi ugodowej, podjętej przez Koło polskie. W tym kierunku musi jednakże stronnictwo obstawać przy swojem pierwotnem stanowisku, że stosunki w Czechach i na Morawach są tak różne, że w równy sposób nie mogą być uregulowane, dalej, że wykluczonem jest, aby jedna strona uchwalała wyjęcie z całego kompleksu punkta pojedyncze. Może to nastąpić, jeżeli obie strony te punkta usuną. Dalej nie można się zgodzić, aby Czechom przyznano jakieś „praecipuum". Wychodząc z tego stanowiska, niemiecka partya postępowa przyjmuje odpowiedź, uchwaloną przez komitet wykonawczy niemiecki na propozycyę polską.

Wiedeń. Komitet pośredniczący Koła polskiego prowadzić będzie na podstawie odpowiedzi otrzymanej od stronnictw niemieckich dalsze rokowania z Czechami.

Niesmaczny dowcip.

Wiedeń. Dziś przed południem przybył do prezydyum Izby poselskiej czeladnik pewnego majstra blacharskiego i przyniósł znaczną liczbę kagańców dla psów. Na zapytanie, co to ma znaczyć, czeladnik pokazał pocztową kartę pneumatyczną, na której zamówiono dla parlamentu 50 mocnych kagańców dla buldogów. Prezydent Izby odesłał czeladnika i zarządził dochodzenia co do autora tego zamówienia.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Dzisiaj odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Poseł Gniewosz żąda na wstępie, aby Koło popierało rezolucyę galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego, żądającą zniżenia taryfy kolejowej od przewozu węgli i wapna dla cukrowni galicyjskich.

Pos. Wilk porusza sprawę rychłego pozyskania sankcyi cesarskiej dla ustawy o włościach rentowych.

Pos. Struszkiewicz żąda przyspieszenia budowy kolei Szczucin-Tarnów, aby ludność, dotknięta następstwami klęski powodzi, znalazła zarobek.

Pos. Jaworski wyjaśnia, że otrzymał pismo Wydziału krajowego, dotyczące budowy nowych linij kolejowych.

Pos. Kolischer popiera wniosek Struszkiewicza, zarazem wskazuje na trudności, jakie nasuwają się przy budowie kolei lokalnych.

Poseł ks. Żyguliński skarży się, że zachodnia część kraju ma za mało kolei.

Poseł Eug. Abrahamowicz urguje sprawę budowy kolei Stebnik-Borysław.

Minister Piętak zaznacza, że wydział krajowy uchwalił budowę pięciu linij kolejowych. Na budowę tych kolei 2 miliony nie wystarczą. Potrzeba, ażeby ministerstwa finansów i rolnictwa przyłączyły się do poniesienia kosztów, jako interesenci. Wówczas można będzie przystąpić do budowy 3 linii: Przeworsk—Bachórz, Stebnik—Borysław i Tarnów—Szczucin.

Przemawiają jeszcze pp.: Merunowicz, Kolischer i Niementowski, poczem Koło przyjmuje wniosek Struszkiewicza.

Poseł Głąbiński żąda wyboru komisyi z 3 członków złożonej, którąby czuwała nad traktatami handlowemi. Koło godzi się na to i wybiera do tej komisyi posłów: Kolischera, Bindera i Garapicha, następnie poseł Głąbiński żąda, aby uczniom akademii handlowej we Lwowie przyznano prawo do jednorocznej służby wojskowej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 marca. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. —.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 643·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 761·50. Akcye Anglobanku 28[illegible]—. Akcye Unionbanku 524·—. Akcye Länderbanku 424·50. Akcye Bankvereinu 509·—. Akcye Bodencredit 942·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 638·[illegible]0. Akcye kolei południowej 80·75. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 404·—. Akcye kolei Północnej 5440·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 578·—. Akcye Alpiny 408·—. Akcye Rima Muranyi 476·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 19[illegible]0·—. Akcye fabryki broni 459·—. Akcye tureckie tytoniowe 324·50. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1180·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·05. Renta majowa 99·70. Austryacka renta koronowa 99·35. Węgierska renta koronowa 97·95. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·65. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 102·80. 4½ Bank krajowy 102·80 4% Listy Banku hipotecznego 98·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·50. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·15 4% Pożyczka m. Lwowa 97·10. Losy tureckie 124·75. Marki 117·50. Ruble 254·—.

Usposobienie: Spokojnie przy silnej tendencyi. Kredyty skutkiem wiadomości o podniesieniu pożyczki inwestycyjnej bardziej poszukiwane.

Cukier 19·25 spokojny. Spirytus 44·20 ustalony. Nafta niezmieniona.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 18 marca (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 20	117 70
Franki papierowe	95 35	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 25	10[illegible] —
4% " " " "	98 50	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% " " " "	98 75	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 25	99 25
4% " " " " " " 41-letn.	98 25	99 25
4% " " " " " " 56-letn.	97 75	98 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 50	99 50
4% " miasta Lwowa	96 50	97 50
3½% " " "	101 80	102 80
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	10 —	104 —
5½% " " "	101 25	102 25
4% " kolejowe	98 25	99 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	88 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	536 —	540 —
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	577 —	580 —

Maggi'ego przyprawa

— jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.
Kilka kropel wystarcza.
Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 halerzy.
Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej. 767

Zarząd dóbr Międzyhorce, poczta Halicz, poleca **rutynowanego rządce dóbr** w sile wieku. 927 1 5

Praktykant

zamiejscowy lat 13, z ukończoną I lub II klasą gimnaz. lub realną znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzeni i win **M. Rojkowska, Nowy Sącz**, dworzec. 931 1 4

Kandydat adwokacki

z pięcioletnią praktyką i egzaminem adwokackim, szuka posady.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **936.** 936 1 5

Poleca w wielkim wyborze **zarzutki, ulstry, ubrania marynarkowe, frakowe** po umiarkowanych cenach. — Kupuje i sprzedaje również używane rzeczy 713 8 24

Wojciech Sejmej
Kraków, ulica Stolarska 6.

Ostrzeżenie.

Niemając żadnych długów, ani nie zaciągnąwszy żadnych zobowiązań, oświadczamy, iż **żadnych** przez **kogokolwiek** zaciągniętych pożyczek lub długów płacić nie będziemy.

Aleksandrowie Bandrowscy.
916 2 3

Miód pszczelny prawdziwy, patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty **opłatnie, za 5 K 50 hal. Zarząd dóbr ziemskich w Siemikowcach, poczta Siemikowce**, koło Denysowa. 826 11 30

Wolne posady.

We lwowskiej Filii Towarzystwa ubezpieczeń, są do obsadzenia posady urzędników do pozyskiwania ubezpieczeń w zachodniej Galicyi.

Warunki: stałe dzienne dyety, z góry płatne podczas podróży i osobne wynagrodzenie za pozyskane ubezpieczenia.

Pisemne zgłoszenia z podaniem wieku i całego życiorysu, przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod znakiem **„Wolne posady".** 887 3 3

P^ma^ szynki praskie

1 kg. 1·68 K, krzyżówki 1·52 K, podgarla 1·48 K, szynki zawijanej 2 K, tyrolskiej słoniny 1·40 K, mięsa z boku 1·28 K wysyła za zaliczką **Jan Křeček**, wielka masarnia, **Smichov u Prahy.** 928

L. 863/904. 857 3 3

Wydział powiatowy krakowski rozpisuje niniejszem

Konkurs

celem obsadzenia posady **technika drogowego** z płacą stałą 3600 koron, z ryczałtem na objazdy po 800 koron rocznie i z prawem do emerytury.

Kandydaci mają wnieść podania najpóźniej **dnia 1 kwietnia 1904** i wykazać w nich odpowiedniemi świadectwami:

1) nieprzekroczony jeszcze 40 rok życia;
2) ukończenie szkół średnich i odpowiednie studya techniczne;
3) praktykę przy budowie i utrzymaniu dróg i mostów;
4) znajomość języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie;
5) dotychczasowy bieg życia.

Posada będzie na razie nadaną prowizorycznie na rok, po roku może nastąpić stabilizacya.

Kraków, dnia 9 marca 1904.

◆◆◆◆◆◆◆◆◆

HERBATA

ze znakiem

„Globus"

niezrównana co do dobroci pożywności i smaku.

Spróbować tej kilkakrotnie odznaczonej słynnej herbaty. — Paczki na próbę po 1, 1·30, 1·60 i 2 K. Składy we wszystkich przedniejszych handlach korzennych, łakoci i składach aptecznych. Sprzedaż tylko w oryginalnych paczkach z plombą. 839 4 12

◆◆◆◆◆◆◆◆◆

BILANS
TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO W DĄBROWIE

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką za rok 1903.

Z końcem roku 1902 liczyło Towarzystwo członków	4723
W roku 1903 ubyło	344
„ „ 1903 przybyło	437
Przeto z końcem 1903 liczyło Towarzystwo członków	4816

Rachunek bilansu.

Stan bierny Kor.	gr.		Stan czynny Kor.	gr.
163068	71	Udziały		
		81874 K 22 gr. Fundusz rezerwowy		
		6382 „ 95 „ „ zapomogowy		
90827	94	2570 „ 77 „ „ możliwych strat		
1121153	07	Wkładki oszczędności		
10000	—	Zaciągnięte długi		
11461	12	Odsetki na rok następny pobrane		
70	14	„ odpisane		
818	35	Różni wierzyciele		
67	98	Dochód ze Zastępstwa		
17583	17	Zysk		
		Pożyczki udzielone na skrypta . . . 983667 K 51 gr.		
		„ „ na wekskle . . . 131074 „ 65 „	1114742	16
		Odsetki naprzód zapłacone	83	33
		Koszta procesów i intabulacyi	1298	83
		Nieruchomość	9000	—
		Lokacye	92304	89
		Bank krajowy	187714	93
		Gotówka z dnia 31 grudnia 1903	9906	34
1415050	48		1415050	48

922

Prezes: *Jakób Bojko.*

DYREKCYA:

L. Zakrzewski. *I. Dybowski.* *Dr J. Datka.*

Kamienica

I. piętrowa, przynosząca 8% dochodu czystego, jest zaraz **do sprzedania.** Zgłoszenia: **Podgórze, Kalwaryjska 47** u właściciela. 747 11 0

CZERWONE POMARAŃCZE!!

5 kg. koszyk czerwonych pomarańcz, najlepszych, z czerwonem mięsem . 3·20 K
5 kg. koszyk pomarańcz mesyńskich, najlepszych z żółtem mięsem . . . 2·80 K
wysyła pocztą opłatnie
Josefine Witwe Simoni, Triest.
860 4 6



Prasy do siana

do **pakowania** siana, słomy, torfu, lnu, wełny, bawełny, skór surowych i wyprawionych, oraz prasy hydrauliczne,

wyrabiają o najlepszej konstrukcyi

Ph. Mayfarth & Co.

w Wiedniu, II/1.

891 Katalogi za darmo. 1 10

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK PARIS
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
1853 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorosie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 12 0

Karol Mez i Synowie

(Carl Mez & Söhne)
Wiedeń, Freiburg, Londyn, Paryż, Hamburg.
NAJSTARSZA PRZĘDZALNIA
NICI JEDWABNYCH
założona w r. 1785.

Zaszczytnie znane i dowodnie dobre jakości prawdziwego jedwabiu do szycia 639 8 36

FABRIK-MARKE SEMPER BENE **z wagą** FABRIK-MARKE SEMPER BENE

w motkach i na zwijadełkach, jak i wszelkie przybory z jedwabiu do haftów ręcznych i maszynowych mają zawsze w zapasie

COHN i LIEBESKIND
w Krakowie, ul. Dietlowska 47.

Kasyerka

z półdniową czynnością potrzebna. Kaucya wymagana. Wiadomość u **H. Niemetz, Kraków, Szewska 2.** 913 3 6

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Łazienna 5, I. p. korytarz na lewo.* 522 20 0

Czerwone.

5 kg. pomarańcz czerwonych kor. 3·60
300 „ „ „ 14·—
5 kg. karczochów . . . . „ 3·60
opłatnie za zaliczką 838 4 6
Giovani Spanghero, Tryest.

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes**, oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 110 17 0

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 523 14 0

Z poręczeniem prawdziwych

ZATECKICH SADZONEK CHMIELU

znanej gleby Złotego Potoka (Goldbachthal) dostarcza w starannem sortowaniu i opakowaniu po najniższej cenie 926 1 3

J. Lederer i Syn, handel chmielu, **Satec** (Czechy)

4 12 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH
D^ra^ CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Dra FRYDERYKA LENGIELA 8 12 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie niespostrzeżenie łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, drogurerya; **w Tarnopolu** u Maryana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

„Pension Lithuania"

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 444 9 0

Uczeń

z ukończoną I lub II klasą realną lub gimnaz. znajdzie zaraz umieszczenie w **Cukierni Lwowskiej i Fabryce czekolady**

Jana Michalika

714 **Kraków, Floryańska 45.** 12 20

Fiume (Rjeka) **KAWA** wprost z - - - - Fiume (Rjeka)

najlepsza opłacona cłona za zaliczką 5 kg.

Santos zielonej	złr. 5·75
Domingo łagodnej	„ 6·50
Salvador silnej	„ 6·50
Złotej Java żółtawej	„ 7·—
Cuba najlepszej	„ 7·—
Kawy perłowej najlepszej	7·35
Ceylon szlachetnej	„ 8·—
Java niebieskozielonej	„ 8·50

COLONIAL-IMPOT-COMP., Postfach 133 Fiume. 783 3 6

PUDER na WŁOSY

Dr. UHMY

w płynie. 414 26 0

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum.

Główne składy we Lwowie: **Hay, Mikolasch;** w Krakowie: **Reim.**

Miód patokę

z poręczeniem naturalny, czysto pszczelny, z własnej pasieki, kuracyjny i deserowy, w blaszankach 5-klg. po 6 K, **miód do picia** wyborny, w praktycznych gąsiorach 4 litrowych po 5 K. 60 h wysyła cały rok opłatnie do każdej poczty za zaliczką pasieka **Adama Górskiego, p. Siemikowce koło Denysowa.** Przy większym odbiorze znacznie taniej. 768 6 9

Cyrk Beketow

przy placu Wielopole,
przystanek kolei elektrycznej.

We wtorek d. 22 marca 1904 o godzinie 8 wieczór

Pierwsze galowe przedstawienie

110 rasowych koni, słoń - Ceylon, 2 afrykańskie ***żebry***, 6 indyjskich ***zebusów***, indyjski ***Jack***, oryginalna wolna tresura dyrektora ***Beketow'a***, dyrektorowa ***Beketow*** elegancka jeźdźczyni wyższej szkoły jazdy, ***G. Gaberel*** najlepszy jeździec teraźniejszości, ***V. v. Kamińska*** jeźdźczyni, wolna tresura ***Ernsta Kloske***, pan ***Pissiutti*** Jockej, pan ***Fontana*** Jockej i saltomortalista, pan ***Emil*** jongleur na koniu, pan ***Thomas*** jongleur na koniu, Fria ***Newmen*** na poczwórnym reku powietrznym, trupa ***Braecr*** akrobaci parterowi, panna ***Wardia*** jeźdźczyni, panna ***Zola*** jockeyka, panna ***Pezes*** jeźdźczyni, panna ***Estezina*** jeźdźczyni, wielki ***Corps de Ballet***, mistrz baletu ***Apoznański, Tom Belling*** ameryk. august, ***Dandy & Randy*** angielscy klowni ekscentryczni, ***Talego*** august hiszpański, trzej bracia ***Alfonso*** francuscy klowni ekscentryczni.

Własna orkiestra cyrkowa złożona z 20 mężczyzn, kapelmistrz **A. Gessert.** 934 1 2

Ceny miejsc: Loża na 4 osoby 15 K, Miejsce w loży K 4·—, Parkiet K 2·50, I miejsce K 1·50, II miejsce K 1·—, Galerya K —·60.

Bilety wcześniej nabywać można w Louwrze, Rynek główny linia A-B od godziny 10 rano do 6 wieczorem.

Mieszkanie z ogrodem

3 pokoje i kuchnia (sad i ogród warzywny) w najzdrowszej dzielnicy od 1 kwietnia **do wynajęcia** przy ulicy Szlak Nr 36, parter. 859 8 3

PIEGI

usuwam pod gwarancyą.
OPTYK
845 **Kraków, Grodzka l. 6.** 10 10

Dwie kamienice

dwupiętrowe, dobrze zbudowane, z parcelami budowlanemi 700 sążni □ (ogród) w najzdrowszej dzielnicy Krakowa, dobrze się rentujące, pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki **do sprzedania lub zamiany. A. B.** poste rest. **Podgórze.** 921 2 3

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, 5 klgr. 6 kor. opłatnie; **woda miodowa**, naturalny i najlepszy środek na płeć (wydelikaca i odmładza). Zadarmo broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie. Warto przeczytać. Żądajcie! KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. 920 2 15

Poznańskie
biuro nauczycielskie

poleca: Nauczycielkę z Hotelu Lambert, wysoce muzykalną, biegłą w języku francuskim, była 2 lata w Paryżu. Nauczycielki Polki i Niemki po francusku mówiące, Bony Polki muzyk. Bony Niemki muz. Bony freblówki. Osoby do towarzystwa i zarządu muzykalne, mówiące biegle po francusku. **N. Ginter**, wyższa nauczycielka, **Posen**, Wienerstr. 8, part. links. 630 10 12

L. 344. 915 2 3

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat król. woln. miasta Piwnicznej sprzeda w drodze publicznego przetargu najwięcej ofiarującemu drzewostan jodłowy i świerkowy na pniu z dwóch sekcyj, t. j. z roku 1903 i 1904 w ilości około 10.000 metrów sześćściennych masy drzewnej.

Cenę wywołania za cały ten drzewostan stanowi kwota 50.000 koron, czyli po 5 koron za jeden metr sześcienny masy drzewnej.

Oferty wraz z 10% wadyum i deklaracyą, że oferującemu warunki licytacyjne są dokładnie znane i na takowe zupełnie się zgadza, nadsyłać należy do Magistratu na ręce c. k. komisarza rządowego, jako zarządcy miasta Piwnicznej najdalej do **dnia 13 kwietnia 1904.**

Otwarcie ofert i licytacya ustna odbędzie się **dnia 14 kwietnia 1904** o godzinie 10 przed południem.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w Magistracie król. wol. miasta Piwnicznej w godzinach urzędowych.

Piwniczna, 14 marca 1904.

Wowkonowicz
c. k. komisarz rządowy jako tymczasowy zarządca król. woln. miasta Piwnicznej.

(Przedruk nie będzie opłacony).

DO KANADY!
i do Stanów Zjednoczonych Ameryki!

przeprawia **najtaniej, najlepiej i najwygodniej** własnemi parowcami dwuśrubowemi i własnemi kolejami

„CANADIAN PACIFIC"

Agencya przewozowa w Rotterdamie.

O ceny kart okrętowych i biletów kolejowych do wszystkich miejscowości Kanady i Stanów Zjednoczonych należy zwracać się tylko do tej agencyi, która chętnie udzieli każdemu wyjaśnień co do podróży, co do warunków pracy i płacy w Ameryce i co do warunków, na jakich w Kanadzie otrzymać można **bezpłatnie** po 160 akrów gruntu na własność.

Niechaj nikt wpierw nie jedzie do Kanady, zanim nie otrzyma cenników agencyi „Canadian Pacific" i zanim nie porówna naszych najniższych cen z wygórowanemi cenami obcych agencyj.

Adresować należy: 407 10 10

M. G. FREUDBERG
Generalny Agent,
„Canadian Pacific Railway Co"
Rotterdam, Lauvehaven 209. Holland.

Dr. Nieć, Franiczević i Paviczić

w Krakowie, Rynek główny l. 25

polecają:

Wina, Rumy, Koniaki, Szampany

oraz

Miody stołowe i stare lecznicze
od najniższych cen. 127 14 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.